Nr 201 | We Lwowie, Sobota dnia 2. Września 1882. | Rok XV

WY[illegible] CODZIENNIE.

Przedpłata [illegible] owie rocznie [illegible] — półrocznie [illegible] kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie [illegible] Państwie Austryjackem: [illegible] półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 [illegible] złr. [illegible] Niemiec: [illegible] kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Fr[illegible], Belgii, Włoch i Szwajcar[illegible]: rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Sykstuskiej l. 2, w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M. Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler; we Wiedniu A. Oppelik R. Mosse, Rotter i Spł.; w Warszawie Reichman et Frendler Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Szaskowski Faubourg Poissonière 38. — Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Siborowskiego Rue Clement 4 Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów 1. września.

Przy ostatnich wyborach uzupełniających do Sejmu krajowego głosowało we wszystkich czterech okręgach wyborczych razem 621 wyborców, z których 503 oddało swe głosy na kandydatów polskich, 101 na świętojurskich, a 17 na inne, niekandydujące osoby.

Co do wczorajszego wyboru uzupełniającego posła do Rady państwa z okręgu wyborczego Brzeżany Podhajce-Rohatyn, wiadomy już czytelnikom wynik głosowania w Podhajcach i Brzeżany. Dodajemy więc tylko, że w Rohatynie głosowało 252 wyborców, z których 240 na hr. Romana Potockiego, a 12 na Ołeksę Fiałkowskiego. Ogółem więc głosowało we wszystkich trzech powiatach na hr. Potockiego 528, zaś na Ołeksę Fiałkowskiego 55 wyborców.

Liczby są częstokroć wymowniejsze, jak wszelkie rozumowania. W tym wypadku świadczą one, że nasza ludność wiejska dziś przystępniejsza już jest dla głosu rozsądku i umie ocenić wartość wichrzycieli, co zajęli wrogie wobec kraju i społeczeństwa stanowisko. Jakkolwiek w okręgu wyborczym Turka-Borynia przeszedł kandydat świętojurski, to już znaczna mniejszość, jaką uzyskał p. Zadurowicz (46 głosów), napawa nas otuchą, że do czasu wyborów następnych ludność wiejska nawet w najmniej oświeconych okolicach przyjdzie do przeświadczenia, że była dotychczas ofiarą stronnictwa, co nie służy interesom narodowości ruskiej, lecz ofiarowało się na narzędzie do agitacji na rzecz panslawizmu, którego celem jest właściwie zagładzenie wszelkich narodowości słowiańskich.

Coraz pomyślniejsze rezultaty wyborów zawdzięcza kraj w pierwszym rzędzie coraz bardziej krzewiącej się oświacie. Miejmy nadzieję, że usiłowania, w tym kierunku obecnie w większych rozmiarach podjęte, wydadzą w niedalekiej przyszłości jak najlepsze owoce i usuną nieprzyjaciołom kraju z pod nóg grunt, na którym dotychczas najswobodniej wichrzyli.

Otrzymujemy pismo następujące:

Szanowny Redaktorze!

Oświadczywszy się nieraz z naciskiem za utrzymaniem łączności między posłem a wyborcami i składając dotąd coroczne poselskie sprawozdania, uważam za rzecz stosowną wyjaśnić pokrótce powody, dla których postanowiłem nie brać tego roku inicjatywy w zwołaniu zgromadzenia lwowskich wyborców.

Wiadomo, że zapatrywania moje różnią się pod wieloma względami od zapatrywań większości Koła polskiego i że Koło to pomija mnie systematycznie przy wyborach do komisyj tak fachowych jak politycznych. Mając wskutek tego zamkniętą prawie całkowicie drogę do brania udziału w dodatnich pracach parlamentarnych, musiałem dotąd składać sprawozdania, które były nie tyle sprawozdaniami z własnych moich czynności, ile raczej polemiką przeciw polityce polskiego Koła poselskiego, krytyką tego, co Koło to zrobiło a względnie czego nie zrobiło.

Tego roku materjał do krytyki byłby obfitszym niż kiedykolwiek, a zadanie krytyka tem łatwiejsze, ile, że w wielu wypadkach postępowanie reprezentacji galicyjskiej spotkało się w organach opinji z surową, niekiedy nawet jednomyślną naganą. Pomimo tego zadanie to, jako takie, nie nęci mnie wcale. Krytyka dla krytyki jest rzeczą niewdzięczną i do naszego położenia nie przypadającą. Jeśli kiedykolwiek występywałam publicznie przeciw polityce Koła polskiego, to tylko w nadziei, że wywiąże się ztąd jakiś ruch umysłów, jakiś prąd opinii, który popchnie łódź naszą publiczną w trochę innym niż dotąd kierunku. Dotychczasowe doświadczenia okazały płonność tej nadziei. Między myślą i uczuciem z jednej, a wolą i czynem z drugiej strony jest u nas przepaść nie do przebycia; każde poruszenie umysłów mija bez śladu; znaczna część ludności, nawet większość jej może coś potępiać, nad czemś ubolewać, a nie zdobędzie się przecież na czyn, a tem mniej na konsekwentny szereg czynów, mogących złemu zaradzić... Owoż widząc za obecnej mojej bytności w kraju, że usposobienie to trwa i że sprawy, które mógłbym w mojej relacji traktować, mało kogo obchodzą, a przynajmniej gorącego zajęcia nigdzie nie budzą, że wreszcie posłowie, podobnych mojemu przekonań milczą i że z kół wyborczych żaden nie doszedł mnie głos, domagający się zwołania jakiegoś zgromadzenia relacyjnego, nie uważam tym razem za rzecz potrzebną trudzić obywatelstwo stolicy. Po co podnosić sztucznie fale, które w chwilę potem znówby się do spoczynku układały? Po co wywoływać zarzut, że z ganienia polityki delegacyjnej rodzaj specjalności, rodzaj sportu sobie zrobiłem?

Zresztą — może dotąd nie nadeszła jeszcze pora do wydania ostatecznego sądu o tej polityce; może po dotychczasowej epoce ofiar i poświęceń przyjdzie epoka namacalnych dla kraju i narodu korzyści? Szereg ważnych kwestyj jest jeszcze nie załatwiony; poczekajmy, co nam przyszłość przyniesie. Poczekajmy, czy w skutek przedłożenia rządowego w sprawie indemnizacyjnej wypadnie krajowi tyle co dotąd, czy też mniej lub więcej płacić i jakie innym stronnictwom, a w szczególności niemieckim klerykałom trzeba będzie poczynić ustępstwa, aby przyszłą ustawę indemnizacyjną w Radzie państwa przeprowadzić. Poczekajmy, czy narodowość nasza na Szlązku otrzyma wskutek nieśmiałego postawienia się Koła choćby cząstkę należnych jej praw — czy przyszła ustawa przemysłowa odpowie oczekiwaniom i potrzebom — czy dokona się zwiastowane wciąż rozbicie stronnictwa wiernokonstytucyjnego itp. Gdy pod temi i innemi względami będziemy mieć przed sobą dokonane już fakta, stanie się możliwym rachunek strat i korzyści, wykaz rezultatów i złudzeń, a z nim ostateczne ocenienie polityki rządowej i naszej.

Prosząc Cię, Szanowny Panie Redaktorze, o łaskawe umieszczenie niniejszego pisma w Twoim dzienniku, zostaję

Z prawdziwem poważaniem

Dr. Ludwik Wolski.

Lwów 31. sierpnia 1882.

Wystawa rolniczo-przemysłowa w Przemyślu.

Przemyśl 31. sierpnia. (Konie, owce, nierogacizna i drób). Ponieważ wystawa inwentarza żywego jest ograniczoną tylko na dni parę, przeto wraz z sędziami tych działów, postanowiłem załatwić się przedewszystkiem z tą kategorją, po której dnia 4. bm. ma przyjść bydło rogate, i zająć te same szopy.

Ze 118 zapowiedzianych koni stanęło na placu 108, sam wyborowy materjał bez wad i narowów.

Dając pierwszeństwo hodowcom włościańskim, zapisuję zaraz z góry, że wszyscy przystawili swój podchowek, a mianowicie z przemyskiego i jarosławskiego powiatu.

Z Pawłosiowa (majątku hr. Siemieńskiego) pod Jarosławiem jest trzech:

1) Jakubik Ignacy dwie sztuki — klacz karogniadą z gwiazdką na czole, lat 12 po ogierze rządowym Lordzie, tudzież ogierek od niej takiej samej maści po ogierze rządowym Waldwen. Wystawcę tego pamiętam jeszcze z r. 1870, a więc widać że jest wytrwałym gospodarzem.

2) Metzger Jakób, klaczkę jasno-kasztanowatą dwulatkę, również po ogierze rządowym.

3) Ragan Józef konia gniadego i klacz siwą starszego już wieku po ogierze rządowym, tudzież źrebię od tej klaczy, ale już po perszeronie ze stada hr. Siemieńskiego.

Z Tywoni pod Jarosławiem przyprowadził.

4) Mosiąg Michał parę młodą: konia szpakowatego, i klacz blado-kasztanowatą z konopiastą grzywą, a

5) Nalepa Marcin ogiera i klacz, bułanków okrągłych i wesołych.

6) Zych Marcin z Medyki ma półtorarocznego ogierka rosłego jakby z dobrego stada, nareszcie

7) Stawasz Jan z Tarnawic koło Krasiczyna dwie klacze siwe, jabłkowite, jedna ze źrebięciem, wszystko to gładkie, dobrze utrzymane i świadczące o sumiennej ręce gospodarskiej.

Z zapowiedzianych 23 wystawców większych nie dotrzymało tylko czterech: pp. Stojowski August z Jaszczwi, pow. Jasielskiego, (11 koni), Truskolawski Leonard z Płonny koło Szczawnego (2 klacze górskie), Mycielski Franciszek z Wiszniowy, koło Frysztaka, i Romaszkan Jakób z Horodenki. Przeszkodą dla nich były zapewne klęski elementarne.

Konie pochodzenia arabskiego, lub w ogóle orjentalnego, reprezentowane są ze stajen pp.:

Dembowskiego Zygmunta z Kosienic, który także przedstawił mieszańce rasy ardeńskiej, mające cechy wybitnie robocze, pełne siły pociągowej i kształty nadzwyczaj energiczne;

Gurskiego Henryka z Wołtyszowic, koło Sądowej Wiszni; jestto potomstwo śp. Karola Korytowskiego i Tyburcego Olszewskiego, odznaczające się wszystkiemi zaletami, jak je Wincenty Pol skreślił był według tradycyj staropolskich, prawdziwie kresowych.

Jędrzejowicza Edwarda z Biały, pod Tyczynem w Rzeszowskiem — sześć klaczy pochodzenia z Białocerkwi Branickich;

Korwina Jana z Jureczkowy, który kocha się także w zawodzie huculskim; dwa kucyki krępe i gałkowate stały się od razu ulubieńcami publiczności.

Ks. Lubomirskiego Hieronima z Bakończyc 10 koni, między temi sześć arabów czystej krwi.

Rucińskiego z Laszek, koło Borynicz.

Siemiginowskiego Włodzimirza z Torskiego (poczta Uścieczko);

Skibniewskiego Bronisława z Balic, plemię stadniny Izydorowieckiej hr. Aleksandra Dzieduszyckiego;

Sozańskiego Celestyna z Kornalowic, pięcioro sztuk pochodzenia bądź Jarczowieckiego bądź Sławuckiego;

Angielską krew przedstawili pp. Drohojewski Bolesław z Cieszacina Wielkiego, po części krzyżowaną z arabską, podobnież

Fibich Władysław ze Zdrochca pod Brzostkiem, gdzie stado zostaje pod kierownictwem p. Ludwika Mięty; cena tych koni niewielka od 200 — 500 złr. za sztukę; nareszcie hr. Wodzicki Ludwik z Tyczyna, dziesięć sztuk, pomiędzy któremi są cztery mieszańce rasy wschodniej.

Największą zaś przysługę robią krajowi pp. Zamojski Stefan i Sapieha Adam, tudzież Potocki Alfred (Łańcut), Micewski Edward z Tuczemp i Michałowski Stanisław z Bolestraszyc, produkując wyborne egzemplarze robocze i pociągowe, biorąc za podstawę rasę ardeńską, perszerońską lub rosyjską.

Z polecenia ministerstwa rolnictwa zakład stadniny w Drohowyżu dostawił 6 czystych arabów, 2 czyste angliki i 4 półkrwi ogiery.

Owce zapowiedziało 12 wystawców. Z tych nie obesłali konkursu pp. Romaszkan Jakób, hodujący rasę czysto krajową, Rosochacki Moysa Stefan z pod Śniatyna, mający owczarnię rasy multańskiej (białą, bardzo mleczną i z wełną długą), Wasylewski Teofil z Czudca (w Rzeszowskiem), którego owczarnię zarodową pochodzenia poznańskiego (śp. Chłapowskiego), prowadzi Juliusz Sypniewski. — Nie przybył także Rosenthal Alfred z Pesztu.

Z tych, co są, widzieliśmy rasę krajową, krzyżowaną z Negretti, u hr. Dembińskiego Zdzisława w Babicach. Owczarnia jego przypomina Hartę Ignacego Skrzyńskiego. Podobny kierunek ma owczarnia p. Wiktora Kazimierza ze Zarszyna z tą tylko różnicą, że rasę krajową uszlachetnia angielską Southdown, obliczoną na mięso i bryndzę; egzemplarze nadzwyczaj rosłe i ważne, nęcą jednak także oko kuśnierza niepospolitym kożuchem czarnym lub białym.

P. Dembowski Zygmunt okazał kilka sztuk szlachetno-wełnistych Rambouilletów i Negretti, Jahn Gustaw z Łowiec koło Radymna negretti, pomięszane z czernohorcami, Potocki Alfred i Skibniewski Bronisław czystą rasę negretti, Sapieha Adam rasę kiełczańską, krzyżowaną z negretti, a Siemieński czystą rasę kiełczańską, jakoteż krzyżowaną ze szczepem podolskim.

Nierogacizna jest tylko z jednego chlewa: 24 sztuk rozpłodowych z Giebułtowa od p. Jezierskiego Antoniego, czystych Jorkshirów, wyglądających jak kluski i kryjących swoją goliznę ile możności pod słomą bez najmniejszego dbania o ciekawość publiki. Nie przysłali nic: skarb arcyksięcia Albrechta z Cieszyna, Romaszkan Jakób, Szybalski Felicjan ani Truskolawski Leonard.

Drobiu rasowego jest niepospolita mnc. Dawno już na wystawach naszych nie widziano tyle kur, gęsi, kaczek i gołębi. Głównymi producentami są pp. Barański Karol z Radłowic pod Samborem i Jezierski z Giebułtowa. Z doświadczenia jednak własnego mogę zapewnić, że dobrze podchowana kura nasza polska jest najlepszą na jaja i na pulardę, przynajmniej u nas w klimacie galicyjskim. Wszelkie, choćby najpiękniejsze czuby robią kurę płochliwą i przeszkadzają jej w dobrem żywieniu, a zatem i we wzroście należytym i pożytku. Gołębie zaś zaliczam do ptactwa zbytkowego. Ceny okazów, będących na wystawie, uderzają wysokością niesłychaną. Para Brahmaputrów lub Kochinchinów 100 gld., para zaś gołębi zbytkowych kosztuje najniżej 8 gld., lecz np. mewki chińskie białe, albo carriery angielskie są podane na 200 gld., śliczne ale niepożyteczne kreaturki! Nawet Bialscy Niemcy zastanawiają się nad niemi, zapewniając, że nic podobnego nie widzieli na żadnej wystawie.

W liście jutrzejszej będę się starał skreślić udział Lwowa i Krakowa na wystawie. Rzetelnie zapewniam, że w całości rzeczy biorąc — pysznie wygląda i warta widzenia. Oczekujemy Lwowian tłumnie.

Szpitale krajowe.

Szpital św. Łazarza w Krakowie

Ruch chorych w szpitalu św. Łazarza w roku ubiegłym wzmógł się bardzo znacznie. I tak: Łóżek było w r. 1880 501, w r. 1881 501. Chorych było w r. 1880 6.425 w r. 1881 6.392. Dni leczenia w r. 1880 149 941, w r. 1881 160.659. Przeciętny pobyt chorego w r. 1880 20·5, w r. 1881 21·8.

Wskutek rozporządzenia, ograniczającego przyjmowanie chorych, leczono w szpitalu tylko ciężkie wypadki, dlatego też średni pobyt chorego w zakładzie zwiększył się o 1·3 dni, a ilość dni leczenia o 10.718.

Umarło w r. 1880 635 a w 1881 684. Procent śmiertelności względnie do ubyłych 10·8 a w r. 1881 10·7.

Jedno łóżko było obłożone w obu latach po 12 razy.

Dzieci odesłano do szpitala św. Ludwika w r. 1880 — 693, w r. 1881 — 821. Ilość leczonych na choroby weneryczne w r. 1881 wynosiła 1.027.

Na oddziale obłąkanych leczono chorych 197 w ciągu dni 25.588; z tej liczby wyszło uleczonych 55, nieuleczonych 45, zmarło zaś 16.

Wskutek powiększenia się ilości dni leczenia szpital św. Łazarza w Krakowie nie może wykazać takich oszczędności, jak zakłady lwowski lub kulparkowski, niemniej jednak i tu osiągnięto dodatnie rezultaty. — Kwota przeznaczona budżetem na r. 1881 w ilości 148.086, nie została przekroczoną, gdyż po odtrąceniu wartości remanentów, według ksiąg szpitalnych zamkniętych w końcu czerwca b. r. wydatek cały wynosił 146.376 złr., to jest wydano mniej o 1710 zł.

Porównanie wydatków ogólnych w pięciu latach ostatnich przedstawia się korzystnie:

	wynosiły	chorych było	jeden koszt.
R. 1877	162.413 zł.	5.194	31 zł. 27 ct.
„ 1878	182.929 „	6.215	29 „ 43 „
„ 1879	157.339 „	5.865	26 „ 82 „
„ 1880	165.092 „	6.230	26 „ 49 „
„ 1881	146.376 „	6.392	21 „ 33 „

Utrzymanie dzieci w szpitalu św. Ludwika, które ciąży na budżecie szpitalnym wynosi stale około 11 000 zł. rocznie.

Pod względem żywienia chorych osiągnięto także znaczne oszczędności. I tak, dzień żywienia wynosił:

w r. 1877	39.91 ct.	przy 133.921	dniach leczenia
„ 1878	40.75 „	„ 156.842	„ „
„ 1879	33.58 „	„ 153.396	„ „
„ 1880	26.53 „	„ 149.941	„ „
„ 1881	27.67 „	„ 160 659	„ „

Koszt więc żywienia chorych w porównaniu do r. 1877 zmniejszył się o 12·24 ct. dziennie.

Koszt oświetlenia gazowego mało co się zmniejszył. Ponieważ gaz służy w szpitalu św. Łazarza nie tylko do oświetlania, ale do wentylacji i do ogrzewania kuchenek podręcznych na oddziałach, utrzymano oświetlenie to nadal, gdyż oszczędność, jakaby się dała osiągnąć przez zmianę systemu oświetlenia, nie zrównoważy tych korzyści, które zakład zyskuje pod względem hygienicznym i czystości.

Komitetowi administracyjnemu krajowego szpitala św. Łazarza polecił Wydział krajowy, aby się przekonał naocznie, czy szpital św. Łazarza znajduje się w takich warunkach, iżby w razie pożaru mógł być chorym udzielony ratunek skuteczny, tudzież czy postanowienia instrukcji wydanej względem bezpieczeństwa od ognia są ściśle przestrzegane. W odpowiedzi komitet administracyjny przedstawił różne zmiany w budynku

---

Wiersz Teofila Lenartowicza

do p. Adolfa Malczewskiego

za przesłanie mu ziemi ojczystej z grobów Poległych w r. 1848.

Adolfie, bracie, jeszcze las się chmurzy
I dymią chaty i niewiasta przędzie...
Długo tu złego, lecz dobrego dłużej,
Ducha nam tylko, a jakoś to będzie.
Nie wiele czekać, a świat się odmieni,
Trąbki hułańskie w naszej Polsce wrzasną,
Wąż się litewski na wiosnę wyleni.
Jeleń róg zrzuci, sokół pióra wdzieje,
Kto tam wie, jaki, i zkąd wiatr powieje?
Noc ci za zorzą przemienia się jasną,
Toć i nam kiedyś wejdzie błogie słonko;
Proporzec polski z orzełkiem, z koronką,
A choćby bez niej; wszak Rzeczpospolita
Z każdej się kartki naszych dziejów czyta,
To co Bóg poda, my przyjąć gotowi
Republikanie podobnoć nie nowi...
Mieliśmy błędy i mieliśmy wady,
Lecz któż zacnymi przeszedł nas przykłady?

* * *

Adolfie, bracie, z twoją mi postacią
Westchnienie rwie się za szlachetną bracią.
Za tymi cieńmi, które tam wzrok ściga
Po Długo-Siodła i Dębego niwach,
Gdzie sucha ostu chwieje się łodyga,
A wiatr po bujnych traw przeciąga grzywach,
Pług przeorywa powierzchnię tych skrzynek,
Co kryją kości braci z pod Olszynek.

* * *

Zda mi się, widzę te polskie szwadrony,
Czwartaków szereg stąpa jak mur ścisły,
A tam Warszawa nasza z lewej strony,
I brzeg połyska lodem ściętej Wisły.
Widzę, hej, widzę, jaka trupów sterta
Moskiewskich pułków reszta czerni w dali,
Biały kirysjer pruskiego Alberta
Darmo się męztwem na przyłbicy chwali.
Stoczył się z konia ony rycerz w biegu
Hełm gdzieś odleciał i kirys we śniegu;
Wiarusy szumią, a kędyż to wodze?
Słup gdzieś drogowy wystaje na drodze,
I nad wrogami, nad ludźmi i końmi,
W wiatr drewnianymi rozpiera się dłońmi.
A Edward Lange, pamiętasz Edwarda,
Nasz dzielny czwartak, polska dusza harda,
Krótkiem, lecz mądrem plusnął prawdy słowem:
Nie wodze, Czwartak wygrał pod Grochowem.
Kwiatkowski mały, przezwany kurpikiem,
Wyciąga nutę z niepomiernym krzykiem,
Gdy Ty, Adolfie, zdasz mi się olbrzymem
Z krętym wąsikiem, osmalony dymem.
Marsz, marsz! na prawo, marsz! na lewo [droga!
Serce się zdaje widzieć Pana Boga.
Nasze armatki, nasze strzelce piesze!
Gdzieś ku Warszawie hułan z wieścią czesze;
Tu w bębny walą, tam armatka dudni:
Lepiej się sprawić, jak wy w on czas, trudniej.

* * *

I dalej widzę z ambulansów głowy
Przewiązywane skrwawionemi szmaty;
Wesoło kona brat nasz szeregowy,
Między szczęsnymi, gdy wóz ciągnie chaty.
Kobieta spieszy poczciwa z ratunkiem,
Gdy brat coś szemrze przebity bagnetem:
„Nie przyjdzie do was Moskal z kwaterunkiem,
A Polak przyjdzie do chaty z paletem.
Nie pożałujcie chleba żołnierzowi...
Ćma następuje... siostro, bądźta zdrowi!..."

. . . .

Adolfie zacny, ty wciąż na posłuchu,
Choć łza niejedna zbiegła ci po oku,
Tyś zawsze wierny Polsce, stary druhu,
Wciąż swoim siwkom dorzucał obroku,
I flintę chował ojczystą pod żłobem
Z myślą, że znaku niedługo nam czekać...
Polak, choćby go w kawałki posiekać,
Nadzieją znów się pościąga nad grobem.
Dajże mi swoją prawicę poczciwą,
A wiesz, żeś łez mi napędził swym darem,
Tą garstką ziemi, którąś w polu szarem
Zebrał dla brata nad ojczystą niwą.
Bógże ci zapłać... pójdzie ta do trumny.
Pójdzie z tułaczem, gdy ciało ochłodnie,
I z tej ja garstki ziemi będę dumny,
Żem ją na piersiach moich nosił godnie.

Wieńców ja sobie złocistych nie wróżył,
Ni mnie fortuna pociągała płocha,
Lecz na garść ziemi, którą serce kocha,
Jużciż ja, bracie Adolfie, zasłużył.
I będę nosił wiecznie tę jedyną,
Ona mi będzie światłem wśród obłędu cieni.
Pod tą niezmienną duch się nie odmieni;
A gdy noc wieczna zejdzie nad powieką
Pod nią śnić będę szczęśliwie i lekko. —

* * *

Bracie Adolfie, gdy się znów zobaczym
Z tej strony grobu, czy po stronie drugiej,
Zapleciesz rękę, jak niegdyś z tułaczem,
I jak żołnierze pójdziem na posługi.
Pozwól nam, Panie, śród młodzi zepsutej,
Przeklętą zwątpień dotkniętej zarazą,
Trącać we wstydu zapomniane nuty,
I ze rdzy brudnej czyścić serc żelazo. —
Niech im ta nuta młode lica skrasi,
Dłoń się zaciśnie, wargi ciszą przytną,
Kłamstwa niech znikną, a prawdy zakwitną;
Pozwól nam odejść z szczęsnem słowem „nasi."

Przyjm, Boże, w służbę nas na wieczność całą,
Niech nam w pałasze kawalerskie dzwonią,
Daj nam chorągiew czerwoną i białą,
Srebrnego Orła z litewską Pogonią
Za towarzyszy Maćków, Bartków, Janków,
Co szlachetnego w naszej Polsce starej,
A naniesiemy w niebo tyle wianków,
Ile serc złotej chłopskiej dobrej wiary.
Pozwól nam, Panie niebieskiego dworu,
Z mężnymi dzielić bojów trudy szczerze,
A z echem tęsknem ojczystego boru
Wieczorne starców odmawiać pacierze. —

Florencja, 15. lipca 1882.

Pięćkroć sto tysięcy,

napisał

T. HODI.

(Ciąg dalszy.)

Wychylił kawę do dna. Zadzwonił.

— „*Deux café, s'il vous plait*", powiedział do garsona wchodzącego z drugiego pokoju.

Posługacz popatrzył. Ruszył głową, i odkrzyknął po za siebie, ku kuchni:

— „*Deux café! — deux!!*"

Deszcz zaczynał bębnić w szyby kawiarni.

— Lat temu sześć — mówił p. Mandit — o tej samej niemal porze, kawa i nocne nad książkami czuwanie, niemal nie zaprowadziły mię do domu obłąkanych. Rywalizując z Wiktorem Hugo, napisałem był — na komendę, pierwszą powieść w ciągu trzech dób. Zacząłem od sprawozdania. Nadchodzi atoli depesza telegraficzna powiadająca: „Proszę kontynuować, zwróciwszy pracę na tory powieściowe; rzecz nie cierpiąca zwłoki". Palnąłem ośm puharów kawy i ośm arkuszy bruljonu w noc jedną — uwzględniwszy, z jednej strony, wymagania cenzuralne, z drugiej drażliwości wielkoświeckie, z trzeciej skrupuły międzynarodowe, z czwartej pruderję młodych panien, z piątej przekonania własne, z szóstej przekonania chlebodawców, z siódmej wielką możliwość omyłek drukarskich przy lada zawilszym frazesie, z ósmej prawdopodobność poprawek redaktorskich... Wszystko to uwzględniłem, ominąłem z daleka, więc też gdy powieść wróciła z druku, kupiłem sobie postronek — i kawy funtów cztery... Kawa podziałała pierwej...

Postawiono przed nim właśnie dwie szklanki kawy. Zapłacił natychmiast i natychmiast jedną wypróżnił.

— Tak jest — powiedział w same oczy garsonowi ze złością — tak jest! Zęby mi zczerniały i wykruszyły się od tytoniu. Z ust spalonych zieje gorączka. W zwierciadło lękam się spojrzeć na siebie. A jednak, gdy jutro zapragnę, wezmę najpiękniejszą w kraju dziewczynę. Ożenię się. Trzech biskupów na wesele zaproszę. Nie, nie ożenię się — kupię. Będę szczęśliwym, mniejsza kosztem czyjego nieszczęścia. Taka dziś moda. Garścią złota zatkam gębę faryzeuszom, do ludzi cnotliwych trafię słowem szczerości. Będę szczęśliwym! Dlatego jedynie będę szczęśliwym, że wygrałem... Słyszał-że kto o podobnej sprawiedliwości?

Zadzwonił znowu.

Do kawiarni tymczasem weszło parę osób.

— Co dziś macie na obiad? — zagadnął p. Mandit służącego.

Służący, który teraz niespodziewanie jakoś spoważniał, począł z oczyma spuszczonemi, wyprostowany wyliczać potrawy:

— Królik jest pieczony z sałatą, nerki smażone z sosem, potrawka cielęca z kartoflami, polędwica...

— Dawaj królika pieczonego, przerwał gość.

Odchodzącego przywołał napowrót.

— Jakie macie bordeaux?

— Na cztery, na sześć i na ośm franków.

— A na siedem?

Garson się zastanowił.

— Jest i na siedm — pochwycił.

— Przynieś na sześć i na siedm. Dwie szklanki przytem. Wypijesz wszak ze mną, co?

— Wypiję, panie.

— Dobrze. Spiesz...

Pan Mandit ciągnął do siebie dalej po odejściu służącego.

— Dziecko poszło już spać, nakarmione d[illegible]

szpitalnym konieczne do skutecznego ratunku w razie pożaru i potrzebę urządzenia telefonu z dzwonkami do połączenia ze strażnicą miejską. Na wszystkie te zmiany z małym wyjątkiem zezwolono, upoważniając komitet do wydania na ten cel 920 zł. 10 ct.

W roku 1880 przy uchwale budżetu dla szpitala św. Łazarza na lata 1880 i 1881 postanowił Sejm polecić zmniejszenie liczby sióstr miłosierdzia w tymże szpitalu o 3 osoby, i o tyleż umniejszył dotację w budżecie na rok 1882 wyznaczoną. Wydział krajowy przystąpił do wykonania tej uchwały, polecając dyrektorowi szpitala, ażeby z początkiem roku 1882 postarał się o wydalenie 3 sióstr nadliczbowych. Przeciw temu wniosła najpierw matka wizytatorka przedstawienie, a w komitecie administracyjnym powstała różnica zdań, skutkiem której przewodniczący komitetu przedstawił zdanie osobne przeciw zmniejszeniu liczby sióstr w szpitalu. Za bytności w Krakowie rozpatrzył sprawę całą szef dep. V. dr. Hoszard, i doprowadził do ugody, która potrzebom szpitala najdokładniej odpowiada, mianowicie do zgodzenia się wizytatorki sióstr miłosierdzia na ujęcie dwóch sióstr z etatu, jednej z oddziału położniczego, a drugiej z piekarni, które jako wiekowe i do służby niesposobne, zostały emerytkami, oraz na zatrzymanie jednej siostry w szwalni, która zbyt oddalona od magazynu, osobnego nadzoru rzeczywiście potrzebuje.

Zakład obłąkanych w Kulparkowie.

W zakładzie dla obłąkanych w Kulparkowie pozostało z 1880 r. 366 chorych w kuracji. W ciągu roku 1881 przybyło 432; leczono więc w tym roku w ogóle 798 chorych. tj. o 200 mniej niż w r. 1880 w Kulparkowie, Żółkwi i Przemyślu razem wziąwszy.

Opuściło zakład wyleczonych 91, na żądanie rodziny 97, w myśl uchwały Sejmu 153, zmarło 125 razem 466. — Procent śmiertelności wynosił 15 6, procent uzdrowionych 11 4.— Dni leczenia było 142.881, w porównaniu z rokiem 1880 (w którym było 208.417), mniej o 65 536.

Średni pobyt chorego w zakładzie wynosił 179 dni, tj. o 11 4 dni mniej, niż w roku poprzednim, w którym było 190 4 dnia.

Stan chorych 30. czerwca b. r. był następujący: mężczyzn 172 i kobiet 194 — razem 366.

Na 289 wydalonych z zakładu, w myśl uchwały Sejmu, od 1. sierpnia 1880 do 1. lipca 1882 jeden tylko pozostawiony bez opieki i zmuszony żyć z żebraniny, **podłożył ogień w Woli Radłowskiej**, skutkiem czego spłonęło 12 domów. Chory ten napowrót przyjęty został do zakładu. Wypadków nadzwyczajnych było dwa w zakładzie: a) Chory na porażenie udławił się jedząc bułkę z mlekiem i nie można go było odratować i b) rekonwalescent po szale opilczym schodząc do rozmownicy tak nieszczęśliwie potknął się na schodach, że rozbił sobie głowę o mur i umarł trzeciego dnia. Śledztwo sądowe. przeprowadzone na miejscu, nie znalazło podstawy do postępowania karnego.

Dwóch mężczyzn i jedna kobieta zbiegli z zakładu, wszyscy trzej szczęśliwie do domu wrócili i tam do dziś dnia przebywają.

Kaftanów przymusowych w zakładzie nie używa się wcale; chorych niespokojnych odosabnia się w pokojach na ten cel przeznaczonych, a bardzo gwałtownych zawija się w wilgotne prześcieradła — to uspakaja i chroni od uszkodzeń.

Wyniki gospodarki polowej, mlecznej, ogrodowej, chowu trzody i owiec prowadzonej w własnym zarządzie przez dyrektora, są bardzo pomyślne. Gospodarstwo polowe przyniosło czystego zysku 308 zł. 9 ct., gospodarstwo mleczne z 24 krów przy produkcji 54 720 litrów mleka, licząc po cenie dawniej przedsiębiorcy płaconej 5368 zł. 98 ct. Czystego zysku przyniosło 2 203 zł. 66 ct.

Rzeczywisty zaś koszt mleka wynosi 3.165 zł. 32 ct.,—a więc jeden litr kosztował 5 78 ct kiedy przedsiębiorcy płacono po 10 ct.

Ogrody przyniosły małą stratę 143 gld. Z trzody chlewnej uzyskano czystego 1.035 zł. 53 ct; a więc nie było żadnej straty.

W ogóle wszystkie zyski we wszystkich działach gospodarki wynoszą kwotę 3 547 zł. 27 ct. —a po potrąceniu 143 zł. 15 ct. niedoboru przy ogrodach — 3 404 zł 12 ct. Z czego odtrąciwszy na umorzenie jednorazowe kapitału zakładowego 2.743 zł. 17 ct., pozostaje czysty zysk w gotówce 660 zł. 95 ct, — a prócz tego w inwentarzu żywym 2 585 zł. 63 ct., a w urządzeniach i narzędziach 215 zł. 82 ct.

W roku 1881 było uprawionych 20 morgów pola, 5 pod buraki, 9 pod mieszankę, a 6 owsem z koniczyną.

W roku 1882 uprawionych jest 38 morgów, 4½ morgów buraków, 2 mieszanki 7½ owsa z koniczyną, 9 owsa samego, 5 jęczmienia, 3 ziemniaków, 3 żyta, 4 koniczyny przeszłorocznej. Reszta, tj. 12 morgów, jest ugorem a 21 morgów nieużytków służą za pastwisko.

Na opał wydano w roku 1881 o 2.742 złr. mniej niż w roku 1880, wprawdzie parnie i łazienki oddziałowe zupełnie nie były używane, a część sal i kurytarzy gdzie nie było chorych, nie opalano. W skutek zaprowadzenia własnej piekarni, kilogram bułek w zakładzie kosztuje 18 cnt., a kilogram chleba 12 cnt., wtedy, gdy na targu cena jest 30 cnt. i 19 cnt.

Dyrektor wszedł w stosunki z różnemi domami handlowemi w Austrji i zagranicą, a stawiając przeciwko sobie konkurencję kupców handlujących jednym i tym samym towarem, otrzymuje dla zakładu największy opust, jaki tylko osiągnąć można. Próbowano nawet robić własne mydło w zakładzie i osiągnięto przez to po 12 ct. oszczędności na każdym kilogramie, w porównaniu z cenami targowemi.

Chorzy pracowali w polu, ogrodzie, krowiarni, u stolarza, szewca, krawca, w pralni i przy maglu przez dni 13 155, a oprócz tego naprawili i uszyli 7.257 sztuk bielizny. Po strąceniu kwoty §fem 22. statutu oznaczonej, chorzy zarobili 591 zł. 12 ct.

Sejm uchwalił w budżecie na 1881 r. na potrzeby zakładu kulparkowskiego 170.731 zł. Według zaś zamknięć rachunkowych ksiąg szpitalnych na utrzymanie zakładu całego wynosiły 130.653 zł., a zatem o 40,078 zł. mniej, aniżeli preliminowano.

Koszt zaś żywienia jednego chorego w roku 1881 wynosił 32 zł. 54 ct., tj. o 4 zł. 94 ct. na jednym dniu leczenia taniej, niż w roku poprzednim.

Po zwinięciu filii obłąkanych w Przemyślu 1go marca 1881, a w Żółkwi 1. lipca 1881, wydelegował Wydział krajowy osobną komisję dla przeprowadzenia skontrum inwentarza bielizny i sprzętów w zakładzie.

Druga komisja zbadała zakład pod względem bezpieczeństwa od ognia. Sikawki znaleziono w dobrym stanie; na strychu stoją liczne kadzie napełnione wodą. Kominiarz codziennie przychodzi w zimie o 6., a latem o 9. wieczorem i zostaje w zakładzie do rana, a co dwa tygodnie wyczyszcza wszystkie kominy. **Straż ogniowa** jest zorganizowana i składa się z komendanta, którym jest mechanik zakładowy, prądnika i ośmiu wyuczonych strażaków z posługi zakładowej. Straż ta odbywa swe ćwiczenia tylko latem, ma odpowiednie umundurowanie i wszystkie potrzebne przyrządy. Hydranty nie przyniosły oczekiwanych korzyści i mogą być użyte jedynie jako wytryski wodne.

KRONIKA.

Lwów 1. września.

Wiadomości osobiste. Henryk hr. Wodzicki, prezes Towarzystwa rolniczego krakowskiego, udał się na wystawę przemyską. — Wczoraj odbył się w Krakowie ślub panny Janiny Niemojowskiej, z panem St. Czachurskim, właścicielem ziemskim z Kongresówki. — Znany lekarz tutejszy dr. Edward Strojnowski, zaręczył się z panną Marją Kiselka. Ślub odbędzie się dnia 27. października b. r. — Hr. Marja Salm — Reifferscheidt, zaślubiona przed czterema laty z hrabią Karolem Lanckorońskim, a po dwóch latach pożycia z nim rozwiedzona, wyszła znowu za mąż, za hr. Marka Bombelles, porucznika od ułanów. Ślub odbył się we Wiedniu w arcybiskupiej kaplicy domowej dnia 30. sierpnia.

Z dniem dzisiejszym rozpoczął się nowy rok szkolny. Młodzież, odetchnąwszy swobodnie po egzaminowych mozołach, wraca napowrót do pracy i znowu zasiadła ławy szkolne.

Z uniwersytetu. Dowiadujemy się, że wydział filologiczny wszechnicy tutejszej wypracował już referaty, dotyczące kandydatów na katedry historji polskiej i zoologii. Do wykładu historji polskiej proponowani są pp.: profesor Smolka, dr. Tad. Wojciechowski, profesor Pawiński z Warszawy, dr. Piekosiński z Krakowa i dr. Hirschberg, obecny docent historji polskiej we Lwowie i kustosz zakładu im. Ossolińskich Najprawdopodobniej otrzyma katedrę znany historyk nasz dr. Wojciechowski, Dla objęcia katedry zoologii przedstawieni są znany badacz fauny sybirskiej Benedykt Dybowski, przebywający obecnie na Kamczatce, brat jego A. Dybowski, profesor w Dorpacie i dr. Wierzejski, docent zoologii w Krakowie.

10te walne zgromadzenie tow. im. Kaczkowskiego odbyło się wczoraj w Domu Narodnym pod przewodnictwem ks. Jakóba Szwedzickiego.

Podajemy niektóre szczegóły ze sprawozdania, odczytanego przez prezesa wydziału ks. Pawlikowa. Wydawnictwa książeczkowe towarzystwa rozeszły się w r. b. w 40.000 egzemplarzach. Czytelnie ruskie po wsiach otrzymywały je za pół ceny lub darmo. Rozwinąć się miały znakomicie filie: Sokalska (500 czł), samborska drohobycka, brodzka; zamknięto filię w Stanisławowie — wogóle przybyło w roku ubiegłym towarzystwu 300 nowych członków. Z przedłożonych rachunków okazuje się, że dochody towarzystwa wynoszą 2.852 zł. 18 ct. (w tem wkładki członków 2141 zł 82 ct.), rozchody 2512 zł. 59 ct. Długi 696 zł. 10 ct.; majątek wogóle 5.209 zł. 20 ct. Do wydziału na rok przyszły wybrano: prezesem ks. Pawlikowa, członkami wybrani ks. Lityński dr. Sawicki (prof. gimn.), Kaliniec, dr. Lityński, ks. Kostecki, Łuczakowski, Polański, Ambros i dr. Koral, zastępcami: Łabasz, Derzko, Awdykowski i dr. Pawęcki.

Wieczorem odbył się w Domu Narodnym koncert muzykalny.

Muzeum hr. Włodzim. Dzieduszyckiego we Lwowie wzbogacone zostało nienapotykanemi dotąd w naszym kraju okazami w dziedzinie ornitologji, a to jaskółką z gatunku zwanego grzebielnchą i cietrzewiem samcem (kogutem) koloru biało-szamoa, oraz krzykiem bekasem jasno jarzębiatym. Podobna barwa „stroju“ osobliwie w cietrzewim i bekasim rodzie dotąd nie bywała i śmiało twierdzić możemy, że podobnych okazów żadne z zagranicznych muzeów nie posiada. Jak w roku zeszłym mnóstwo u nas pojawiało się ptaków, nurów polarnych, tak przy obecnej deszczowej porze w znacznej liczbie nadciągnęły białe czaple (ardea alba). W roku zeszłym ze zjawieniem się nurów polarnych, ptaków, jak wiadomo, stale przebywających jedynie w krainach najbardziej na północ wysuniętych, wróżono mroźną i obfitą w śniegi zimę, co jednak się nie ziściło. Z obecnego zjawienia się białych czapli, największego gatunku o żółtym dziobie i czarnych nogach, wnioskować można, że panujące słoty dłużej jeszcze trwać będą, albowiem te białe czaple, a osobliwie rybitwy morskie, należące do gatunku mew, u nas zwane morskiemi wronami, które widziano na łąkach wsi Laszek, Srok i Kamienopola, gdzie wylew Pełtwi obszerne utworzył jezioro, nie są stałymi mieszkańcami naszych stron, lecz krain przymorskich, i wyjątkowo tylko w razie mokrego roku porzucają swe ojczyste siedziby, dążąc w dalekie strony, w okolice nawidzone powodzią, instynktem przeczuwając, że one sporo dostarczą im żeru.

Emigranci żydowscy. Onegdaj wyjechało z Brodów do Ameryki 60 osób, kobiet i dzieci. Są to rodziny rzemieślników, którzy przed paru miesiącami ztąd wyjechali i znaleźli w Ameryce korzystne zajęcie. Ludzie pracowici wszędzie je znajdą.

Morderstwo. Dziś w nocy popełnione zostało w domu przy ulicy Wałowej l. 29 morderstwo na osobie Chai Altenberg, liczącej lat 67. Zbrodnia popełniona została prawdopodobnie w zamiarze rabunku, chociaż nieskonstatowano dotąd, czy zginęło co z mieszkania zamordowanej. Stało się to przed godziną 12. w nocy, o tej bowiem porze przybył do mieszkania syn zamordowanej i zastał matkę swą już nie żyjącą. Stara kobieta uduszoną została we własnem łóżku szpagatem, który jej kilkakrotnie okręcono na około szyi. Nic dotąd nie wiadomo o sprawcach zbrodni; jeden z poszlakowanych został aresztowany. Zamordowana zajmowała dość obszerny, skromnie umeblowany pokój na dole od ulicy Sobieskiego. Śledztwo prowadzi sędzia Sahanek.

Sprawozdanie lwowskiej komisji wykonawczej towarzystwa opieki weteranów z r. 1831 za miesiąc sierpień.

Datki na weteranów nadesłali panowie: Jan Ihnatowicz imieniem spółki dla pokrycia Pełtwi 28 zł. 90 ct., I. Janowski i L. Radwański jako sędziowie z wyroku sądu polubownego 26 zł. 75 ct. ks. Władysław Sapieha 10 zł., Franciszek Rozwadowski 5 zł., hr. Emil Łoś 2 zł., hr. Kazimierz Wodzicki 10 zł. Za pośrednictwem delegata Izydora Grocholskiego, panowie Izydor Grocholski, Teodor Hulimka, Zdzisław Obertyński, Feliks Obertyński, Stanisław Białoskórski, Aleksander Hulimka Władysław Osmólski, Władysław Krzyżanowski, Bronisław Lang, ks. Semnicki, Stanisław Obertyński po 5 zł., razem 55 zł; za pośrednictwem delegata Wiktora Wiśniewskiego, panowie: Wiktor Wiśniewski Stanisław Łomnicki, Edward Nikorowicz, Władysław Rylski rocznie po 10 zł., Jan Sołowij, Antoni Paprocki, Wincenty Kruszewski rocznie po 5 zł., Tadeusz Runge i ks. Lipiński rocznie po zł. 2 i czysty dochód z koncertu urządzonego w Sokalu dnia 25. sierpnia 155 zł., razem 214 zł; za pośrednictwem dalegata Bolesława Gurskiego, panowie Stanisław hr. Stadnicki rocznie 10 zł., Eugeniusz hr. Cetner, Zygmunt Zucker, Stan. Pohorecki, Henryk Gurski, Bolesław Gurski rocznie po 2 zł., Stefan hr. Fredro, Włodzimierz hr. Borkowski po złr. 5, Kazimierz Rojowski złr. 2, razem złr. 32; za pośrednictwem delegata Bolesława Wierzchlejskiego, panowie: M. Bardecki, T. Maramorosz, J. Mosiewicz, J. Buchowiecki, J. Zorowski po złr. 1. Bolesław Wierzchlejski rocznie złr. 5, razem złr. 10; za pośrednictwem delegata Stanisława Przybyłowskiego, panowie: F. Mathias 10, J. Gregorowicz 5, J. Feuer 3, Władysław Pałuszyński i Stanisław Przybyłowski rocznie po 2, Władysław, L. Kreisel, Stasio i Minia P. po złr. 1, razem złr. 25; za pośrednictwem delegata Mieczysława Paygarta, panowie: E. Wolański, J. Dzieduszycki po złr. 10, O. Horodyski, A. Cielecki, S. Wachowicz, M. Kimelman i Mieczysław Paygart po złr. 5, A. Bogucka złr. 3, Dr. B., Kayserowa, G. Stromiński, W., po złr. 2, M. N. N. Walewski i 3 nieczytelnych po złr. 1, razem złr. 62. Ogółem wpłynęło w miesiącu sierpniu złr. 480 65.

W miesiącu sierpniu rozdano 13-tu weteranom zapomogi stałe w kwocie złr. 165, zaś 12-tu weteranom zapomogi jednorazowe w kwocie złr. 175.

Dr. Bernard Goldman, skarbnik. *Walerjan Podlewski,* przewodniczący.

Komitet Towarzystwa opieki weteranów z roku 1831 zawiadamia nas, że od czasu założenia Towarzystwa, t. j. od 15. marca do 31. sierpnia b. r. wpłynęło składek 4949 złr. 30 cnt. Do dnia 31. sierpnia wypłacono weteranom 1840 złr. Liczba weteranów pobierających wsparcie miesięczne z kasy towarzystwa w Krakowie wynosi obecnie 71 osób. Prócz tych komisja lwowska ma pod swoją opieką weteranów, mieszkających w Galicji wschodniej. Osobne sprawozdanie tej komisji z dochodów i wydatków pod jej bezpośrednim zarządem zostających, mamy nadzieję, wkrótce ogłoszonem zostanie.

Dla sierót po ś. p. Medyńskiej, złożyła pani Felicja Maczejko 1 złr. 50 cnt., razem z poprzednio wykazanemi 56 złr. 50 cnt.

Teatr hr. Skarbka otwarty zostanie dopiero w drugiej połowie września, gdyż dopiero w tym czasie, będzie mogła być zawieszoną kortyna drnciana

Przeniesienia w armji. Zygmunt Dubelowski, kapitan rachunkowy I. klasy, przeniesiony został z 5 pułku piechoty do szpitala garnizonowego l. 5 w Bernie; Józef Słabkowski (?), porucznik rachunkowy z 13 pułku piechoty do 3 pułku; podporucznicy rachunkowi: Antoni Andykowski, z 6 pułku piechoty do pierwszej dywizji 5 pułku artylerji polnej, Władysław Zaleski z 58 pułku piechoty do trzeciej dywizji 10 pułku artylerji polnej, Aleksander Groll z 10 pułku piechoty do komendy rezer. tegoż pułku, Marcin Seidl z 45 pułku piechoty do pierwszej dywizji czwartego pułku artylerji polnej

Mianowania. Namiestnik zamianował kancelistę Gabryela Kreinera, koncepistą przy dyrekcji policji we Lwowie.

Wydział stowarzyszenia Bursy im. J. I. Kraszewskiego w Stanisławowie składa niniejszem najgorętsze podziękowanie W. p. Brzozowskiemu za hojny dar 3000 złr. w. a. w 5% listach zastawnych Towarzystwa kredytowego ziemskiego na rzecz tejże bursy. Bóg Ci zapłać stokrotnie szlachetny obywatelu, który umiesz i chcesz ocierać łzy ubogim i sierotom.

Za Wydział Bursy

Brykczyński Stanisław, prezes. *Porylak Piotr,* dyrektor bursy.

Kurs szkolny w Towarzystwie muzycznem im. Moniuszki w Stanisławowie rozpoczął się dnia 1 września pod artystycznem kierownictwem pana Michała Biernackiego. Walne doroczne zgromadzenie tegoż towarzystwa odbędzie się w niedzielę dnia 17. września o godzinie 4. po południu.

Z Rzeszowa zamieściliśmy niedawno doniesienie, że zdarzył się tam podobny wypadek, jak ów w Tisza-Eszlar z Esterą Solymossy. Na to nadesłał nam dr. Drobner, przewodniczący kahału tamtejszego, sprostowanie, że żaden wypadek taki nie miał miejsca w Rzeszowie. Otóż *Gazeta Narodowa* donosi w korespondencji z Rzeszowa z dnia 27. sierpnia, że istotnie nie wydarzył się ten fakt w Rzeszowie, ale w Lutczy, w bliskości tego miasta, i już wkrótce rozstrzygać się będzie sprawa ta przed trybunałem rzeszowskim.

Zagadkowy wypadek wydarzył się wczoraj pewnemu posłańcowi publicznemu w Krakowie. Młody jakiś mężczyzna zbliżył się do niego na Rynku i oddając mu flaszkę z płynem, którą mienił wódką, polecił, aby ją doręczył w imieniu dr. A. kapelanowi cmentarnemu ks. Markiewiczowi. W kilka minut po oddaleniu się nieznajomego płyn zaczął się burzyć i wywołał eksplozję, skutkiem której posługacz odniósł poparzenie na twarzy i szyi. Po zbadaniu flaszki w urzędzie policyjnym pokazało się, że mieściła ona silny kwas siarczany. Śledztwo zarządzono

Likwidacja asekuracyjna pogorzałego młyna amerykańskiego w Horodence br. Jakóba Romaszkana została już przez krakowskie Towarzystwo wzajemn. ubezpieczeń ukończoną. Wynagrodzenie wymierzono w kwocie 76.000 złr

---

(J. D.) **Kraków** 31. sierpnia. Bytność p. Stanisława Koźmiana we Lwowie ma na celu wyjednanie od władz kompetentnych wynagrodzenia szkód spowodowanych zamknięciem krakowskiego teatru.

Zarząd Ringteatru nadesłał rodzinie ś. p. posła Władysława Pęgowskiego obrączkę ślubną tegoż, znalezioną pośród rumowiska; na obrączce są ślady, iż takowa była dłuższy czas w ogniu; napis z datą ślubu zachował się wyraźnie.

Operetka lwowska opuszcza nas w dniu 4. września 1882 stanowczo; na pożegnanie danem będzie w niedzielę przedstawienie, złożone z części opery „Halki“, część „Krakowiaków i Górali“. W ostatniej sztuce wystąpi p. Miłaszewski.

Rohatyn 29. sierpnia. Dnia 20. sierpnia b r. powiat rohatyński dotknięty został klęską powodzi. Cała południowa część tegoż nad Dniestrem położona, doznała w skutek wylewu wielkich strat. Dziesięć miejscowości z powodu gwałtownego przypływu wody, w większej części zostało zalanych, a mieszkańcy, których całe mienie, niemal w zupełności zniszczone m zostało, zaledwie z życiem ujść zdołali. W celu niesienia pomocy nieszczęśliwym, zawiązał się komitet w Rohatynie, który zarządził na razie na potrzebniejsze środki, te jednak zaledwie zaspokoiły najpierwsze potrzeby, a wielkiej klęsce, która teraz dopiero w całej swej przedstawia się grozie, w zupełności zapobiedz nie zdołały. Aby uzyskać szerszą podstawę dla zbierania środków potrzebnych, do niesienia pomocy powodzią dotkniętej ludności, udał się komitet do namiestnictwa z prośbą o dozwolenie zbierania składek także i w okolicznych powiatach, zaś Szan. Redakcję uprasza o łaskawe pośredniczenie w zbieraniu składek i o umieszczenie tej odezwy w ramach pisma swego.

Mikołaj Torcsiewicz, przewod. komitetu.

(Redakcja nasza chętnie w sprawie tej, jak i innych podobnych ofiaruje swe pośrednictwo. Przyp. redakcji.)

Kałusz 29. sierpnia. [Powódź.] Przy wietrze północno-zachodnim, który poszarpane chmury pędził w Karpaty, w nocy z 19. na 20. bm. zaszła ogromna ulewa; deszcz lał jak z cebra 10 godzin na przestrzeni od Stanisławowa aż po za Lisko w Sanockiem; gdy zaś już przed d. 19. bm. z przyczyny deszczu, rzeki górskie, jak Łomnica, Czeczwa, Bereznica, Dniestr, Siwka, Świeca, Suckel, Stryj itd. stały przeszło metr wyżej nad zwykły stan; nastąpił więc tak gwałtowny przypływ wody, że ta idąc wałem, przeszło 3 metry wysokości, w mgnieniu oka zalała na ogromnych przestrzeniach grunta, wsie i miasteczka.

I tak w Kałuszu o godz. 11 przed południem mała rzeczka Siwka, mająca swój początek w powiecie Dolińskim, w 5 minutach zalała część Kałusza, przeszło 150 domów, cały prawie Nowy Kałusz z częścią wsi Bania, całą wreszcie salinę, tak, że zatopiła warzelnię na metr, jak również i magazyn rządowy solny z zapasem przeszło 65,000 topek, które się roztopiły; woda zatopiła również i zniszczyła jeden most komunikacyjny zupełnie, a dwa częściowo. Przypływ i zatopienie było tak gwałtowne, że nie dało ludziom ani minuty czasu, by o ratunku rzeczy myśleć mogli, albowiem zaledwie zdołali bydło z obór, siebie i dzieci wyratować, a że część inteligencji mieszka na Nowym Kałuszu, a urzęduje w Kałuszu, przez tak nagle przerwaną komunikację rodziny pozostawione były same; można sobie zatem wyobrazić, co za rozpacz była kobiet z dziećmi, ratującemi się i brnącemi po pas na gościńcu do sali ny prowadzącym, by przynajmniej życie uratować, bo niebezpieczeństwo było nader groźne; wody na gościńcu było przeszło na 1 metr wysoko. Gdyby nie przytomność izraelity, p. Józefa Frennda i dwóch panów ze straży finansowej, którzy z narażeniem życia przeszło 12 osób, samych kobiet z dziećmi, wyratowali, ofiar powodzi byłoby więcej (dwóch ludzi utonęło).

Rzeka Łomnica połączyła się koło Swaryczowa z Czeczwą, zalała wsie i równię, a rzuciwszy się młynówką do środka wsi i przerwawszy gościniec rządowy, dotąd przez wieś płynie. Część miasteczka Rożniatowa, Swaryczów, Tużyłów, Brosniów, Dołhe, część Borłoch, pola wsi Nowicy, Dobrowlany, Pojto, Podmichale, Zagórze, Chocin, Studziankę, Babin Przewoziec, Podhorki, pola wsi Nedyni i niżej do Halicza leżące wsie, wszystkie mocno ucierpiały od powodzi.

Na gościńcu publicznym w naszym powiecie woda 9 mostów zerwała lub podmuliła, z tych znaczniejszy w Serednem na Siwce, tak, iż komunikacja była zupełnie przez 3 dni przerwaną; że zaś kolej na całej przestrzeni znacznie była uszkodzoną, poczta wozowa została zaprowadzoną do Bursztyna, Stanisławowa i Stryja do którego na gościńcu wszystkie mosty od Krechowiec zacząwszy, zerwane zostały. Byliśmy tu w wodzie 16 godzin bez przerwy możecie więc sobie wyobrazić, jak wyglądają domy mieszkalne, przeważnie z drzewa. Szkody w polu, po domach, w mieście ogromne.

Na razie choć najbiedniejszym komornikom należy koniecznie przyjść z pomocą. Nie czekając zanim się ocknie bezradna nasza rada powiatowa i wyższe władze, ludzie dobrej woli zawiązali już komitet i w paru dniach zebrali przeszło 100 zł., rozdzieliwszy je biedakom, których woda ze szczętem zniszczyła, i nadal zbierają jak mogą, by nieść ratunek potrzebującym. O składki też wszystkich nieobojętnych na los biedaków prosimy!

Warszawa 30. sierpnia. Cecylja hr. Zyberg-Platerowa otwiera w Warszawie nowy zakład przemysłowo rękodzielniczy dla kobiet.

Bawiący w Warszawie wraz z czeskimi artystami redaktor, p. Howorka, stosownie do życzenia dyrekcji teatru narodowego w Pradze, zawarł układ z wdową po Moniuszce, na mocy którego nabył dla sceny praskiej prawo wystawienia „Halki“ i „Strasznego dworu.“ „Straszny dwór“ ma być przedstawiony w październiku, na benefis znanej w Warszawie panny Sittównej.

W tych dniach wyjechali z Warszawy bawiący tu przez półtora tygodnia goście z Czech, pp. Howorka, Ondrziczek, Stropnicki i Kowarzowicz, oraz „śleczna“ (co znaczy po polsku panna) Hlawaczkówna. Na dworcu kolejowym żegnało ich grono mieszkańców Warszawy; pożegnanie było nader gorące. P. Ondrziczek i jego towarzysze wracając do Pragi, zamierzają dać po drodze trzy koncerta, w Piotrkowie, Łodzi i Krakowie.

W Pabjanicach, mieście fabrycznem, gub. Piotrkowskiej, znajdują się dwie szkoły: polska z 200 uczniami i niemiecka z 419, w tej liczbie tylko 10 katolików. Do Pabjanic przychodzi ogółem 234 egzemplarzy pism, między temi tylko 55 polskich i 161 niemieckich. Cyfry te nabierają tem większej wagi, że Pabjanice liczą polskiej ludności więcej niż niemieckiej.

Podług urzędowej statystyki, ułożonej na podstawie aktów rejentalnych i prywatnych, włościanie gubernji Kaliskiej w czasie od r. 1864 do 13. lipca br. nabyli gruntów dworskich ogółem 53,759 morgów za sumę 3,414,605 rubli. Za włókę płacili średnio po 1905 rubli.

Pod Koninem, we wsi Jaroszewice, 13 letni chłopiec, Józef Sobczyński, wziął kosę zostawioną przez ojca w polu, i jednym zamachem ściął głowę 7 letniemu Janowi Rogozińskiemu. Badany podczas śledztwa, oświadczył z najzimniejszą krwią, iż zrobił to jedynie dla wypróbowania ostrości kosy.

Zamach na Merstallingera. Stolarz, Franciszek Pfleger, drugi domniemany wykonawca zamachu na Merstallingera, który nie mógł być przesłuchany po raz wtóry z powodu jakiejś niedyspozycji, ma się wreszcie lepiej i przesłuchano go onegdaj powtórnie. Redaktora *Przyszłości*, Józefa Peukarta, bronić będzie adwokat, dr. Glaser.

W sprawie Tisza Eszlarskiej, która dotąd jeszcze nie jest zupełnie wyświeconą, donoszą, że adwokat Mengheit wytoczyć ma proces prasowy prokuratorowi Władysławowi Nagy, który w jednym z dzienników rzucił na niego podejrzenie o współudział w ucieczce jednego z aresztowanych. Artykuł ten zawierał nadto wiele podejrzeń, skierowanych przeciwko prezydentowi sądu, p. Kornig, i sędziemu śledczemu, p. Bary. Na miejsce Nagy'ego przeznaczony zostanie prokurator Havas

25,000 złr. za 5 guld. Pewien drobny handlarz, domokrążca w Peszcie, Otton Pollak, sprzedał przyciśnięty potrzebą, z zachowaniem form prawnych, swe prawa do spadku po wuju, zamieszkałym w Wiedniu, za 5 guld. niejakiemu Wawrzyńcowi Rét, woźnicy. W tych dniach Pollak zawiadomiony został urzędownie, że zmarły w Wiedniu wuj jego zapisał mu testamentem 25,000 złr. Spadkobierca, który tak lekkomyślnie pozbawił się fortuny, wytacza proces węgierskiemu adwokatowi, p. Edwardowi Devecser, który zawiadomił niedawno Pollaka w imieniu jego wuja, że tenże całkiem pominął go w swym testamencie.

Chorzy na piersi udawali się od lat wielu w porze zimowej do Egiptu, a zwłaszcza do Kairu, którego łagodny klimat lekarze zachwalali suchotnikom. Z powodu stosunków panujących obecnie w Egipcie, niektórzy lekarze w Niemczech polecali chorym, aby wyjechali do Algieru, ale radzili, jak się okazuje, źle, bo daty zebrane w tamtejszych szpitalach okazują, że przeciwnie, umiera tam nawet znaczny procent krajowców na choroby piersiowe, a klimat Algierji w ogóle nie jest wcale odpowiedni dla pacjentów, o których mowa. W kilku pismach niemieckich pojawiły się z tego powodu ostrzeżenia, które i my gwoli interesowanych powtarzamy.

Cicha wścieklizna. Nietylko pomiędzy ludźmi, ale i pomiędzy zwierzętami powstają wciąż nowe choroby. Do ostatniej tej kategorji należy coraz częściej spotykany objaw choroby u psów, zwany cichą wścieklizną. Cicha wścieklizna tem się różni od zwykłej, iż zwierzę nią dotknięte ulega odrazu sparaliżowaniu szczęki, przez co tracąc możność przyjmowania pokarmu, w dni sześć lub siedm ginie. W cichej wściekliźnie psy nie rzucają się prawie na ludzi, usposobienie ich jest raczej melancholijne, choć przy nieostrożnem zetknięciu choroba ta jak i zwykła wścieklizna jest równie dla człowieka niebezpieczną.

Korespondencja od redakcji. Panu H. K. w Nowym Sączu. Sprawozdanie pańskie nie może być w *Dzienniku* zamieszczone dla zbytniej jego rozciągłości.

---

syte. Pchły w zimie przynajmniej małych nie gryzą. Basta! Policzymy się jutro z pchłami całego świata!

Wyjął z kieszeni bilet złożony we czworo. obejrzał jego brzegi, a pod światło odczytał znaki na nim wodne. Sylabizował numer:

— 2,656,794!

Spojrzał na świeżo przyniesiony numer *Tempsa*; stała i na nim cyfra ta sama:

— 2,656,794.

Nie było wątpliwości. Miał w swojem ręku wygraną główną, Człowiek zbladł jeszcze bardziej.

— Najpierw—gadał—pojadę do niej. Wyszła lat temu dwanaście za jakiegoś półpanka; byłem wtedy w więzieniu—pomyłkowo zasadzony za kratę na sześć miesięcy. Zabrano mi pieniądze, zbito na gorzkie jabłko, splugawiono. Stało się qui pro quo—wzięto literata za jenerała. Napisała wnet do mnie dziewczyna: „Lepiej będzie, gdy o mnie zapomnisz... pan, na wieki.“ Na wieki?—nie. Uboższą jest dzisiaj niż była dawniej. Z dziećmi Mąż hulaka i rozpustnik.. Nie widziałem jej odtąd ani razu sam na sam, a raz tylko zblizka przy ludziach, na koncercie. Ukłoniłem się przy drzwiach gdy wychodziła. Nie poznała zapewne Cały byłem w ogniu... Pojadę, powiem: „Co tam! chodź—dam dziesięć tysięcy—dwadzieścia, trzydzieści... Sto tysięcy dam! Chodź.“

Rozejrzał sie w zwierciadle. I znów snadź Zola mu się przypomniał, bo zaklął po francusku, że aż panny jakieś z uśmiechem przymilenia ku niemu się zwróciły. — Kawiarnia napełniała się ciągle.

Przyniesiono obiad. Pan Maudit jadł, pił, zdjąwszy z siebie paltot.

— Żałuję—rozprawiał, bijąc pięścią w stół—że nikogo nie ma w tej chwili przy mnie. Pokazałbym coś obecemu światu przy świadkach, zaraz po obiedzie... Bo i czegoż się mam lękać. O syna nie dbam. Czy wziął straszną duszę po ojcu, czy matka dała mu swe serce dobre i cierpiące zginąć mu trzeba koniecznie—zginie tem prędzej im więcej w ręce jego złożę środków i zasobów. Tak stanęło w księdze przeznaczeń dziecka.. Zginie: On i kobieta zginą razem. Zdusi ich dłoń fatalności! Bo kto wierząc pracował i był pomimo to w nędzy, czemże się stanie, gdy będzie bogatym —bez zasługi?

Popijał wino smakując. Policzki, raz po raz, nabiegały mu teraz czerwienią, i znów bladły.

Dla czego, obejrzawszy się raz drugi w lustro, i zachychotał, dociec trudno. Drżał cały ze złości.

— Tak tedy—podjął na nowo — dopóki pasąc się ogryzałem do krwi siląc się nad literą i myślą zmartwiałą w idjotyzmie i oświecieniu powszechnem, dopóty nie miałem, nawet na Wielkanoc na sztukamięs podłą. Dziś, kiedy nagle pokręcił za mnie djabeł siedm kół na cyfry: 2, 6 5, 6, 7, 9, 4,—dziś wolno mi oto na jeden talerz zgarnąć obiad dwudziestu rodzin!... Brawo! Tak być powinno! Teraz wiem doskonale, co to jest na świecie sprawiedliwość bezwzględna! Ach, gdybym zarazem mógł i dolę tę moją bezwzględnie dziś dla mnie łaskawą, złapać pazurami za pysk czarny, wsiąść na jej kark, resztkami zębów w mózg się jej wpić, a obcasami tłuc do ostatniego oddechu!... Ba! Gdybym mógł.

Pod nogami mu włóczyło się psisko chude świecące żebrami, zmokłe.

Człowiek czemprędzej wziął ze stoła półmiski ledwie napoczęte, i na ziemi je rozstawił. Zadzwonił gwałtownie.

— Rachunek!—zawołał.

Podano kartkę w mgnieniu oka.

(C. d. n.)

Notatki artystyczne, literackie i naukowe

Teatr letni. Dziś w piątek dnia 1. września przedstawienia nie ma.

Jutro w sobotę dnia 2 września: „Pamiętniki Szatana", komedja w 3 aktach z francuskiego pp. Arago i Vermond.

„Hołd pruski" Jana Matejki wystawiony będzie już od jutra rano w sali Domu narodowego. Światło padające na salę, przyćmione cokolwiek budynkiem sąsiednim, okazało się bardzo korzystnem. Zawdzięczamy to tylko staraniom pp. Juliusza Miena i Alfreda Blaziona (nie Gersona, jak to przez pomyłkę wydrukowaliśmy), że arcydzieło mistrza polskiego oglądać będziemy przez kilka dni w naszem mieście.

Artysta paryskiego „Théâtre français", pan Coquelin, organizuje podobno własne towarzystwo dramatyczne, z którem zamierza w zimie b. r. objeżdżać główne miasta Austrji i Rosji. W listopadzie ma on dawać przedstawienia w Wiedniu, poczem odwidzi Warszawę, Kijów, Odessę, Lwów i Kraków.

Ze sceny warszawskiej. Rozdaną została do nauki: „Piękna", czteroaktowy dramat W. Okońskiego. Tytułową rolę odegrać ma pani Ludowa, której przedstawieniem w sztuce będzie panna Wisnowska. Inne role objęli: pani Ładnowska, oraz pp. Królikowski, Kotarbiński, Leszczyński, Rapacki i Tatarkiewicz.

W nader niepomyślnych warunkach rozpoczyna się tegoroczny sezon zimowy. Żółkowski ciągle choruje i nie ma nadziei, abyśmy wielkiego artystę rychło ujrzeli na deskach sceny. Zdrowie panny Deryzańki, bawiącej w Saint-Malo, także podobno nie polepszyło się dotąd w sposób pożądany, a panna Marzena Gruszczewska bawiąca jeszcze w Gleichenbergu, gdzie dotąd bawi, udać się na całą zimę do Meranu. Komedja i dramat prawie pozbawione swoich filarów. Jan Królikowski udaje się w październiku na występy gościnne do Pragi czeskiej. Donoszą, że pannę Majeranowską, znaną z debiutów na scenie w Warszawie, zaangażowała dyrekcja teatru Karola w Wiedniu.

Słynne muzeum w Bulak, założone przez znakomitego egiptologa francuskiego Marjette-beja, pod protekcją byłego kedywa Izmaila, a leżące o 1/4 mili od Kairu, jest wypadkami egipskiemi mocno zagrożone. Dyrekcję jego po śmierci Marjette beja objął prof. Maspero. O losie muzeum i jego dyrektora otrzymano wiadomości następujące w Paryżu i Londynie. Dnia 8. lipca otrzymał Maspero wezwanie od konsula francuskiego, aby opuścił Bulak i udał się, wraz z kolonją francuską, do Ismaily. Maspero wezwanie oświadczył, że nie porzuci muzeum i opuścił Bulak dopiero na ponowne urzędowe wezwanie francuskiego ministerstwa robót publicznych. Odjazd jego połączony był z wielkiemi trudnościami, ponieważ kolej była przerwaną. Na straży muzeum pozostał sekretarz tegoż i dyrektor założonego przez Maspera instytutu egiptologicznego, Achmed-effendi Kamal. Obecnie znajduje się Maspero w Paryżu i oczekuje z niepokojem chwili, aby mógł coprędzej objąć napowrót zarząd wspaniałego muzeum, którego zniszczenie byłoby niepowetowaną stratą dla cywilizacji.

Z IZBY SĄDOWEJ.

Czerniowce 30. sierpnia. W ciągu dzisiejszej rozprawy wyszły na jaw nowe fakta ilustrujące „zręczność" Enslera. Przysięgły Manescul złożył na ręce przewodniczącego trybunału 1000 zł., które mu doręczyła nieznana żydówka za to, by głosował przychylnie dla Enslera. Przewodniczący konstatuje, że otrzymał od czterech innych przysięgłych takież same kwoty, które doręczyły im osoby nieznane. Odkrycia te wywołują ogromne wzburzenie, obrońca Enslera dr. Rott powstaje i oświadcza, że w obec faktów tak oburzających, nie może dalej prowadzić obrony i gotów jest zapłacić koszta postępowania karnego, jeżeli go trybunał zwolni od obowiązków. Przewodniczący wzywa obrońcę, aby spełnił do końca swój obowiązek, w skutek czego przyszło do zwawego sporu. Trybunał uchwalił aresztować wszystkie osoby, które brały udział w zamierzonem przekupstwie. Wieczorem uwięziono syna Enslera Chaima, podejrzanego o kierowanie całą akcją, dążącą do przekupienia przysięgłych. Akcja ta nie powiodła mu się, niestety. Przysięgli odpowiedzieli na pytanie „tak", wskutek czego trybunał skazał Enslera na 8 lat ciężkiego więzienia i zwrot 4000 zł. p. Jakubowiczowi za poniesione straty. Z resztą pretensyj odesłano p. J. na drogę cywilną. Frundza skazany został na jeden rok więzienia, leśniczego Krajczyckiego uwolniono. Ensler zgłosił nieważność, obrońca jego dr. Rott prosił, aby wyrok doręczono wprost skazanemu.

Ogłoszenia urzędowe „Gazety Lwowskiej." Licytacje. W dniach 26 września i 24. października 1882 odbędzie się w sądzie krajowym we Lwowie sprzedaż realności pod liczbą 968|563 ¼ we Lwowie. Cena wywołania 10.000 złr. — W dniach 12. października i 9. listopada b. r. odbędzie się w sądzie krajowym we Lwowie sprzedaż realności pod liczbą 276¼ we Lwowie. Cena wyw. 8500 złr.

Konkursa. Posada sługi szkolnego przy seminarjum męzkiem w Tarnopolu, z płacą roczną 250 złr., z dodatkiem w kwocie 62 złr. 50 ct. Podania wnosić najdalej do końca października b. r. do krajowej rady szkolnej we Lwowie. — Posada dyetarjusza przy sądzie w Łańcucie, z płacą miesięczną 25 do 30 złr. — Posada tłumacza języka hebrajskiego przy sądzie w Stanisławowie. Podania wnosić do 1. października b. r. do sądu w Stanisławowie. — Posada ekspedjenta pocztowego w Potyliczu, w powiecie rawskim, z płacą roczną 150 złr. i z kaucją 200 złr. Podania wnosić w przeciągu 4 tygodni do dyrekcji poczt we Lwowie.

Upadłości. Sąd krajowy we Lwowie ogłasza konkurs do majątku Abrahama Kösslera, restauratora na dworcu kolei Karola Ludwika we Lwowie.

Rolnictwo przemysł i handel.

Budowa kolei. Z Krakowa donoszą, że w tych dniach zostanie tam ustanowioną sekcja złożona z inżynierów, celem dokładnego trasowania projektowanej linji oświęcimsko krakowskiej, tudzież sekcja w Kalwarji, dla linji kolejowej Sucha-Kraków. Kierownikiem tych robót mianowała dyrekcja budowy kolei państwowych starszego inżyniera, p. Plenigera, który objąć miał urzędowanie swoje dnia dzisiejszego. Inżynierów do tych robót użyć mają przeważnie tych, którzy są zatrudnieni przy kolei transwersalnej.

Żegluga parowa na Dniestrze. Celem zadowolenia naglących wymogów przewozu taniego i najkrótszą drogą do budowy galicyjskiej kolei transwersalnej, specjalnie zaś przestrzeni Stanisławów-Husiatyn, potrzebnych materjałów budowlanych, narzędzi i przyborów, oddało kierownictwo ruchu przestrzeń dniestrzańską Halicz-Niżniów z dniem 15 sierpnia b. r. do powszechnego użytku.

Przegląd polityczny

Lwów 1. września.

Jak donoszą z Pragi, odbyły się tam zeszłego piątku narady wiernokonstytucyjnych czeskich z posiadłości większych. Przewodniczący komitetu wyborczego. hr. Franciszek Salm, umówił się z dr. Schmeykalem, że i on także wypowie zdanie swoje jako przewodniczący niemieckich mężów zaufania. Konserwatyści nie mieli dotąd zgromadzenia w sprawie większych posiadłości powierniczych (*fideicomissarisch*) i są w tym względzie zdania podzielone.

Z Gabel w Czechach donoszą, że uwięziono tam socjalistę D. Förstera, handlarza skór, po dokonanej u niego bardzo ścisłej rewizji domowej i osobistej. W lipcu aresztowano tam za knowania socjalistyczne W. Böhmera, właściciela handlu towarów łokciowych. W Pradze, gdzie uwięziono niedawno Schillera, redaktora pisma socjalistycznego pt. *Arbeiterfreund*, aresztowany został obecnie i oddany sądowi Józef Krejci, czeladnik sukienniczy.

Podczas pobytu cesarza w Tryeście, bawić tam będą także hr. Taaffe i Tisza. żaden jednakże z prezydentów ministerstw nie będzie towarzyszył cesarzowi w podróży jego po Styrji, Krainie i Istrji.

Jutro odbyć się ma w Cylei zgromadzenie wyborców, na którem zdawać będzie sprawę z swoich czynności poselskich deputowany do Rady państwa, dr. Ryszard Foregger; spodziewany jest bardzo liczny udział wyborców.

Komitat solski postanowił żądanie gminy szatmarskiej, domagające się ustanowienia węgierskiego biskupstwa unickiego, poprzeć w petycji do Rady państwa. *Ellenör* donosi, że sprawa metryk żydowskich uregulowaną zostanie wkrótce w drodze administracyjnej. Ministerstwo wyznań rozpoczęło już rokowania w tej sprawie.

Onegdaj objęła liga patrjotyczna w Paryżu przemocą w posiadanie lokal wynajęty przez niemieckie stowarzyszenie gimnastyczne i dała tam ucztę, na której wznoszono toasty na cześć rychłego odwetu. Przewodniczący Deroulede wyraził nadzieję, że kiedyś będzie deputowanym z Strassburga. Przez cały wieczór stały tłumy ludu w przyległych ulicach. Policja z trudnością utrzymywała spokój. W kolonji niemieckiej panuje wielkie wzburzenie.

W sferach dyplomatycznych petersburskich chodzą pogłoski, że rząd rosyjski pragnąc zagwarantować sobie drogę przez Gibraltar i Suez dalej na wschód, prowadzi z gabinetem londyńskim energiczną korespondencję w zamiarze zawarcia co do tego przedmiotu osobnego traktatu.

W Odesie rozpocznie się wkrótce proces dziesięciu przestępców politycznych, poszlakowanych o udział w zamordowaniu generała Strelnikowa.

Grecja korzysta z chwili i chce wyzyskać kłopoty Turcji. Sprawa regulacji granicy posłużyła jej za pretekst i w Karaliderwent padły strzały, które mają być przygrywką do nowych zawikłań. W Atenach mówią o mobilizacji, a król Georgios wraca do stolicy, aby jak najrychlej zwołać Izby, chociaż więcej jak pewnem jest, że Europa nie poprze wcale żądań Grecji.

Komendant wojsk greckich, skoncentrowanych pod Karali-Derwent, telegrafował do Aten, że Turcy atakowali 26. b. m. kilkakrotnie pozycję Zorba, ale zostali zawsze odparci. Wskutek tej wiadomości ministerstwo wojny wysłało dalsze posiłki na granicę.

Z Berlina piszą, że nie myślą tam wcale popierać pretensyj Grecji z powodu starcia pod Karali-Derwent i z tego powodu jest nadzieja, że graniczny spór Grecji z Turcją wkrótce się skończy.

Z wiadomości prywatnych, donoszących o napadzie Egipcjan na pozycję angielską pod Kassasinem wnosić można, że Arabiści nie są tak zdemoralizowani, jakby się wydawało i z depesz Wolseleya. Straż przednia pod wodzą generała Granama została napadniętą niespodzianie z pewnością wyrżniętąby została do nogi, gdyby nie szybka pomoc. Piechota ze wszech stron była już otoczona, gdy kawalerja i artylerja angielska zaatakowały nieprzyjaciela na tyłach. Sprawozdania urzędowe przedstawiają ten atak, jako czyn świetny, ale ucieczka Egipcjan nie musiała być tak bardzo nieporządna, jeżeli pod osłoną nocy mogli oni zabrać znów armaty, zdobyte rzekomo przez Anglików, a pozostawione bez straży i oszańcować się znów niedaleko od Kassasinu. Słychać, że w Ramleh grasuje pomiędzy Anglikami w straszny sposób dyarea i dyzenterja.

Zdaje się, iż z powodu tego, że nie bardzo dobrze powodziło się Arabiemu w walkach dnia 24. i 25. sierpnia ma być Porta coraz skłonniejszą do podpisania konwencji militarnej z Angiją. Jest jednak wielką jeszcze kwestją, czy Anglja zgodzi się na zmiany, proponowane przez Turcję. Derwisz pasza ma być gdzieś internowany. Jako wodza tureckiego korpusu ekspedycyjnego wymieniają Osmana paszę w miejsce Muktara. Kwestja mułów zakupionych przez Anglików, cokolwiek się znowu zaostrzyła. Sułtan podniósł ponownie trudności, z jednej strony ze względu na tych, którzy prowadzili muły, z drugiej z powodu siodeł, które są potrzebne. Niezadowolenie Anglików wzrasta coraz bardziej.

Telegramy własne „Dzien. Polskiego."

Przemyśl 1. września. W uczcie wczorajszej wzięło udział 62 osób. Pierwszy toast wzniósł książę Adam Sapieha na cześć marszałka dla Zybilkiewicza, który odpowiedział toastem na cześć komitetu wystawy.

Wieczorem wystawa oświetloną była światłem elektrycznem. Dziś także iluminacja elektryczna.

Dochód ze wstępów wynosił wczoraj 600 zł.

Przybył tu jenerał Graevenitz, inspektor stadnin rządowych.

Dziś funkcjonują jurory koni, pszczelnictwa, i sadownictwa.

P. Machalski przybył dziś ze swojemi telefonami.

Niebo wypogodzone.

Wszyscy delegaci mieszkają podczas pobytu na wystawie u księcia Sapiehy w Krasiczynie, którego poparciu moralnemu i materjalnemu wystawa zawdzięcza w znacznej części swoją świetność i powodzenie.

(D) **Wiedeń** 1. września. Wczorajsze zgromadzenie umiarkowanego towarzystwa robotników „Wahrheit" w salach „zu den drei Engeln", przyjęło po krótkiej rozprawie znaną rezolucję, potępiającą zamach na przedmieściu Neubau. (Rezolucję tę podaliśmy wczoraj; p. red.) Dodano tylko ustęp następujący: „Zgromadzenie uznaje taktykę rozpędzenia zebrań za niedemokratyczną i niegodną". Policja użyła nadzwyczajnych środków ostrożności, ażeby zachować spokój wewnątrz i zewnątrz sal, gdzie się odbywały narady. Członków stronnictwa radykalnego nie wpuszczano do lokalu. Skonstatowano, że radykalni robotnicy weszli na zebranie poprzednio za kartami, na których sfałszowali sztampilję towarzystwa.

Praga 1. września. *Prager Tagblatt* dowiaduje się, że rząd zamierza utworzyć pod przewodnictwem hr. Taaffego komisję, złożoną z delegatów ministerstw spraw wewnętrznych i sprawiedliwości, wyższych urzędników policji i reprezentantów najwyższych władz krajowych, w celu naradzenia się, czy nie wypadałoby wydać wyjątkowej ustawy w celu stłumienia demokracji socjalnej. Na wypadek, gdyby komisja uznała taką ustawę za odpowiednią, przedłożony będzie stosowny projekt Radzie państwa podczas sesji najbliższej.

Budapeszt 1. września. Eötvös, obrońca obżałowanych w sprawie tisza-eszlarskiej, wystosował do ministerstwa spraw wewnętrznych pismo, w którem żali się na nieprawne przytrzymanie 14-letniego Maurycego Scharfa w więzieniu śledczem i prosi o uwolnienie, tudzież oddanie go do domu sierot, lub przytuliska dziecięcego.

Berlin 1. września. Pogłoska, że car zjedzie się z cesarzem Wilhelmem na manewrach koło Wrocławia, okazała się bezpodstawną.

Post donosi, że niebawem przybędą do Petersburga: Loris Melikow i Woroncow. Oczekują tam także Ignatiewa.

Wiedeń 1. września. Cesarz zamianował ks. Zabłockiego, kanonika kapituły metropolitalnej we Lwowie, scholastykiem tej kapituły.

Wiedeń 1. września. Przy dzisiejszem ciągnieniu losów z roku 1864 główna wygrana padła na serję 3894 nr. 23.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 31. sierpnia. Książę Czarnogórski odjeżdża jutro przedpołudniem do Petersburga.

Wiedeń 31. sierpnia. Minister rolnictwa przybył popołudniu do Zeltweg, dla zwidzenia hut żelaznych i kopalni węgla, należących do „Alpine Montangesellschaft" i został tam świetnie przyjęty.

Praga 31. sierpnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Rady miejskiej pożegnał się z nią burmistrz Skramlik ustępując ze swego urzędu po upływie długiego okresu wyborczego. W przemowie swojej dziękował p. Skramlik rządowi za chętne poparcie, wynurzając przytem miłą nadzieję, że idea wzajemnego szacunku i zgody wszystkich obywateli, idea pokoju i pracy zawsze i pod każdym względem zwycięży, ojczyźnie i gminie na pożytek. Dostojny monarcha z całego serca ferytuje wszelkie życzenia dla rozkwitu i pomyślności kraju. Kończył życzeniem koniecznej harmonii pomiędzy obiema narodowościami, tudzież najpokorniejszem podziękowaniem wymieniając liczne dowody życzliwości cesarskiej dla Pragi, mianowicie, że ją obrano za siedzibę cesarzewiczostwa i wzniósł trzykrotny okrzyk na cześć cesarza, który zgromadzeni z zapałem powtórzyli. Za osm dni wybór nowego burmistrza.

Stambuł 31. sierpnia. Rada ministrów obradowała do dzisiaj. Z rana krążyła pogłoska, że komendantom wojsk tureckich towarzyszyć będą dwaj adjutanci sułtana. Jednym z nich ma być Anglik, Baker pasza.

Zatargi turecko-greckie są w drodze ugodowej. Mocarstwa wezwały komendantów obu wojsk, aby zaprzestali nieprzyjaznych kroków.

Stambuł 31. sierpnia. Said pasza prosił o zwłokę do dania odpowiedzi, na projektowaną konwencję. Jutro zrana kończy się termin zwłoki.

Dufferin ma zamiar udać się jutro na dni kilka do Prinkipos (wyspa na morzu Marmara).

Ismaila 31. sierpnia. Przed frontem wojsk angielskich nieprzyjaciel nie okazuje się. Kolej aż do Kassanin jest znów w ruchu. Świadkowie naoczni twierdzą, że zwłoki Anglików, poległych w potyczce dnia 28. sierpnia, zostały pokaleczone przez nieprzyjaciela.

Londyn 1. września. Dzienniki wieczorne zamieszczają depeszę z Ismaily 31. sierpnia, która konstatuje, że gubernator Zagazig prosił przedwczoraj o pozwolenie przejścia przez linie angielskie, a po uzyskanem pozwoleniu zaprowadzony został do Wolseleya. Miał on później rozmowę z Sułtanem-paszą, jako reprezentantem Kedywego. Mówią, że Arabi upoważnił go do proszenia o zawieszenie broni, które ma być przedwstępnym krokiem do poddania się.

Londyn 31. sierpnia. Wolseley wraz ze sztabem powrócił wczoraj do Ismaily. Brygada szkocka odeszła popołudniu z Aleksandrji do Ismaily.

Nowy York 31. sierpnia. Zbiór w Stanach Zjednoczonych oceniają na 1800 miljonów buszli.

Paryż 31. sierpnia. Telegram podpisany przez gr. kat. patryarchę i innych dostojników syryjskich przeczy, jakoby bezpieczeństwo chrześcian w Syrji lub Palestynie było zagrożone i twierdzi, że wskutek użytych przez władze środków panuje tam zupełny spokój.

Grevy odjechał dziś rano do departamentu Jura, gdzie zabawi cały miesiąc.

Londyn 31. sierpnia. Arsenał w Woolwich otrzymał polecenie, aby natychmiast wysłał do Egiptu 36 dział oblężniczych rozmaitego kalibru i 1136 artylerzystów.

Do *Dailly Chronicle* donoszą z Port Said: Arabi prosił o ośmiodniowe zawieszenie broni, na które nie zgodził się Wolseley, proponując jednodniowe zawieszenie broni.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Lwów 31. sierpnia. (Z Izby handlowej) I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 zł. 316·— — 319 , kolei Lwow.-Czern.-Jassy 171·75 — 175·—, Banku hipot. gal. 304·50 — 309·—, Banku kred. gal. 247·— — 252·—. II Listy zastawne na 100 zł. w. a. Tow. kred. gal. ziem. 5% 99·75 — 100·75, Tow. kred. gal. ziem. 4% 91·50 — 93·—, Tow. kred. gal. ziem. 5% 99·75 — 100·75, Tow. kredyt. gal. ziem. 4% 87·80 — 89·—, Banku hip. gal. 6% 101·6 — 102·60, Banku hip. gal. 5% 98·40 — 99·50, Banku hip. gal. z 5% prem. 100·70 — 101·70. III. Listy dłużne na 100 zł. Gal. zakł. kred. włośc. 6% 101·50 — 103·—, Gal. zakł. kred. włośc. 5% 95·— — 96·—, Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 151 —·— — —·—. IV. Obligi za 100 zł. Indemnizacyjne galic. 5% 99·25 — 100·25, Komunalne gal. Zakł. kredyt. włośc. 6% 100· — 101·5 , Pożyczki kraj. z 1873 6% 101 — — 102·50, Losy miasta Krakowa 19·25 — 21·—, Losy m. Stanisławowa 23·50 — 25·50. V. Monety. Dukat holenderski 5·51 — 5·61, Dukat cesarski 5·52 — 5·62, Napoleondor 9·38 — 9·48, Półimperjał rosyjski 9·68 — 9·78, Rubel rosyjski srebrny 1·52 — 1·62, Rubel ros. papier. 1·17 — 1·19, 100 marek niemieckich 57·50 — 58·25, Srebro za 100 zł. —·— — —·—, Kupony w srebrze za 100 zł —·— — —·—. (Pierwsza cyfra wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają")

Wiedeń 1 września godzina 10 minut 40 Akcje kredytowe 319·—, Anglo-Austr. 121·90, Akcje banku Union 126·50, Kolej Karola Lud. 318·—, Połudn. 154·30, Renta papierowa —·—, Listy zastawne gal. banku hipot. —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·40, Rubel papier. 1·17¾. Usposobienie: haussa

Wiedeń 31. sierpnia godzina 1 minut 40. Losy kredytowe —·—, Węg. akcje kredyt. 300·—, Akcje anglo-austr. 121·25, Akcje banku Union 126·30, Akcje kred. Karola Ludwika 316·25, Akcje kolei północnej 276·50, Akcje kolei południowej 154·—, Akcje kolei Alföldzkiej 175·—, Akcje kolei Elżbiety 221·50, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 172·75, Akcje kolei węg. północnej wschodniej 164·50, Wiedeńskie losy 126·—, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 84·70, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 99·75, Losy regulacji Cissy 110·75, Losy tureckie 24·25, Węgierska renta 118·75, Akcje banku związkowego 117·75, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·18, Węgierskie losy 118·—, Marki niemiecki —·—. Uspos.: bardzo stałe

Wiedeń 31. sierpnia godz. 5 min. 5. Jednolity dług Państwa w banknotach 76·85, w srebrze 77·20, Renta w złocie 95·35, Losy pożyczki z roku 1860 130·75, Akcje banku wiedeńskiego 324·—, kredytowego 313·—, Londyn 118·40, Srebro —·—, Napoleondor 9·40, Dukat ces. meon. 5·60, 100 marek niemieckich 57·80.

Paryż 3%, Renta 82·50.

Berlin 31 sierpnia godzina 5 min. 5. Rosyjskie banknoty 2?3·40, Akcje kredytowe 548·50 Lombardy 267·—, Galicyjskie 136·75, Kolei Rumuńskiej 80·50, Austrjackie banknoty 172·65. Po zamknięciu giełdy. kredytowe —·—, Lombardy —·—.

Nafta. Wiedeń 1. września: 16·— do 16·25. Brema 6·75 do —·—. Hamburg: —·— do —·—. [illegible] 16·25. [illegible]: 6⅞.

Telegramy zbożowe 31. sierpnia. Wiedeń: Pszenica 11·— do 11·60 zł., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł, kukurudza —·— do —·— zł., owies —·— do —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 32·— do 32·25 zł. Budapeszt: Pszenica 100 klgr. (na jesień) 9·34 do 9·36 zł., rzepak (na sierpień-wrzesień) —·— zł. Berlin: Pszenica żółta (na sierpień) 178·— m., żyto —·— m., spirytus loco 52·40 m., olej rzepakowy —·— m. Szczecin: Pszenica —·—, rzepik —·—. Paryż: mąki 159 kilogr 63·50 fr., olej rzepakowy 73·50, spirytus —·— fr. Wrocław: Pszenica —·—, żyto —·—, owies —·—, spiryt. i — kukurudza. Kolonja: Pszenica —·—.

Przyjechali do Lwowa dnia 1. września.

HOTEL ŻORZA. A. hr. Łoś z Bortkowa, A. hr. Fredro z Bienkowej Wiszni, W. hr. Ledóchowski i L. hr. Ledóchowski z Wołynia, J. bar. Romaszkan z Horodenki, M. bar. Błażowski z Dobrowód, J. bar. Błażowski z Czeremchowa, W. bar. Zedlwitz z Germakówki.

HOTEL LANGA. K. de Mikuli i J. Teodorowicz z Czerniowiec, P. Bieńkowski z Komarna, F. Andreoli z Werony.

HOTEL EUROPEJSKI. W. hr. Mniszek z Rosji, T. Teodorowicz z Żukowa, H. hr. De la Skala z Hniliczek, M. Osadca z Bukowiny, Czerlunczakiewicz z Krakowa.

HOTEL ANGIELSKI. W. Potocki z Kociubińczyk, S. Wagner z Polski, M. Niementowski ze Sniatyna, T. Wasilewski z Sienkowa, E. Pohorecki z Polski, E. Marjański z Podola rosyjskiego.

HOTEL WARSZAWSKI. A. Krzysztofowicz z Doliny, J. Dull z Brzeżan, L. Liss z Kamionki strum., F. Zapletal z Wiednia.

HOTEL LAZARUSA. L. Safczyński z Mikuliniec, J. Jonas z Buczacza, S. Anhanek ze Storożyniec, J. Brand i A. Rippel z Czerniowiec.

Pociągi kolejowe.

ODCHODZĄ ZE LWOWA.

Według południka peszteńskiego.

DO KRAKOWA: o godz. 10 min. 30 w nocy (pociąg pospieszny); o godz. 4 min. 33 rano (pociąg osobowy), o godz. 4 min. 49 po południu (pociąg mieszany).

DO STANISŁAWOWA: (na Stryj) o godz. 6 min 45 rano i o godz. 5. min. 15 wieczór.

DO PODWOŁOCZYSK: (z dworca lwowskiego głównego) o godz. 5 min. 40 rano (pociąg pospieszny); o godz. 12 min. 10 w południe (pociąg mieszany); o godz. 10 min. 11 w nocy (pociąg mieszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z dworca w Podzamczu) o godz. 10 min. 39 w nocy (pociąg mieszany); o godz. 12 min. 32 w południe (pociąg mieszany).

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 10 rano (pociąg popieszny); o godz. 11 min. 50 w południe (pociąg mieszany); o godz. 10 min. 50 w nocy (pociąg mieszany.

PRZYCHODZĄ DO LWOWA

Według południka peszteńskiego.

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 20 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 min. 7 wieczór (pociąg osobowy o godz. 11 przed południem (pociąg mieszany).

Z CZERNIOWIEC: o godz. 9 min. 40 wieczór (pociąg popieszny); o godz. 3 min. 45 rano (pociąg mieszany); o godz. 3 min. 32 po południu (pociąg mieszany).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec lwowski główny) o godz. 10 min. 10 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 3 min. 30 rano (pociąg osobowy); o godz. 3 min. 52 po południu (pociąg mieszany).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec w Podzamczu) o godz. 3 min. 8 rano (pociąg mieszany); o godz. 2 min. 36 po południu (pociąg mieszany).

ZE STANISŁAWOWA: (na Stryj) do Lwowa o godz. 8 min. 5 rano i o 8 godz. wieczór.

Gmachy i miejsca zwidzenia godne: Politechnika, pałac inwalidów, gmach sejmowy, cerkiew św. Jura i w niej pomnik Piusa IX., kaplica Boimów, kościół Dominikanów z podziemiami i pomnikiem Grottgera, pomnik Dwernickiego w kościele Karmelitów, nowy kościół Franciszkanek, ulica Kurkowa; cmentarz Łyczakowski, góra Zamkowa, kopiec unji lubelskiej, Pohulanka.

Wystawa dzieł sztuki otwarta codzień w auli szkoły politechnicznej od godziny 9tej rano do 7mej wieczór. Wstęp od osoby w dnie powszednie 20 ct., od dzieci niżej lat 10 połowa, w niedzielę i święta bez różnicy wieku 10 ct.

Z wystawy przemyskiej.

Licznym amatorom piwa szmelkesowskiego komunikujemy, że na wystawie ze wszystkich lwowskich browarów jedynie reprezentowanym jest zaszczytnie znany browar pana **Ozjasza Szmelkesa**, odszczególniony na ostatniej wystawie lwowskiej medalem zasługi za znakomity wyrób piwa.

NADESŁANE.

Do operacyj giełdowych polecamy najsumienniejszy kantor rodaka naszego pana **D. Ehrenreicha we Wiedniu Naglergasse 3.**

Zwracamy uwagę na inserat p. **Bystrzonowskiego.**

Poleca
znany z taniości i doborowego towaru
MAGAZYN DAMSKI
Kamila Strzyżowskiego
we Lwowie, przy ulicy Halickiej l. 4.
2018 38—0 6

Ilustracje dzieł, Marja Malczewskiego, Konrad Wallenrod Mickiewicza, Album Grottgera, t. j. Warszawa, Polonia, Lituanika, Na padole łez i inne paciorkami i jedwabiem wiernie wykonane, każda z tych seryj w album oprawne.

Dywany przed kominki, Czapraki na konie, Lambrequin, Wałki na kanapy, Serwety, Poduszki, Pasy do foteli, Dzwonkociągi, Taśmy do strzelb, Torby myśliwskie, Czapki, Szelki, Tacki pod lampy.

Obrazy charakterystyczne w strojach narodowych różnych stolic, jako to: Koligi, Tańce i zabawy w strojach narodowych, oraz widoki historycznych zamków i pałaców w Polsce, wyjętych z teki Napoleona Ordy.

Zakładki do książek, Kółka do serwet, Podwiązki, Tacki na bilety wizytowe, Ramki z hafcikami na fotografie, Termometry, Wazonik na kwiaty, Poduszeczki na igły, kapciuchy na tytoń, Pularesy z haftem na cygara, Sakiewki napieniądze

Hafty z godłami narodowemi, z wizerunkami zasłużonych mężów w Polsce, jako to: Król Jan Sobieski, Tadeusz Kościuszko, książę Józef Poniatowski, Królowa Jadwiga, Królowa Wanda, Stefan Czarnecki, Pamiętnik jubileusza J. I. Kraszewskiego.

Obrazki świętych, błogosławieństwa, Ornaty, Stuły, Antipedja, Widoki, Wzorki malowane, na kanwie papierowej do wykończenia paciorkami, Wzorki do haftu na kanwie, oraz do robót Poanlas i miniardis, Monograma.

Hafty ręczne francuskie i berlińskie na kanwie nicianej, jawie, jucie, papierowej, srebrnej, również aplikację w atłasie, aksamicie i na suknie wykonane, w największym wyborze i po najtańszych cenach.

Ramy rzeźbione na naręczniki, na suknie, na klucze, do zdejmowania obuwia, Postumenta na nuty, na gazety, do czytania książek, na podzegarki, Postumenciki na umbry przed lampy lub świecę.

Oprawne zaczęte lub skończone pomniejsze hafciki na kanwie srebrnej, jako to: Postumenciki na kowerty, na listy, na marki listowe, na karty do grania, oraz w kształcie fotelików na podzegarki.

Hafty z bukiecikami lub widoczkami na papierowej, jedwabnej lub nicianej kanwie, dające się zastosować do albumów, pularesów, na podzegarki, na kalendarze do ram na naręczniki, na suknie, na klucze.

Pudełka z hafcikami na kołnierzyki, na mankiety, na rękawiczki, na szarniki, koszyczki do robót damskich, na kłębki, na druty, na cygara, kalendarzyki, notyski, kropielniczki, teki z przyrządami do pisania, kosze ścienne.

Kordonki, Sznelki, Pelę, Filozelę, Włóczkę berlińską, angielską, perską, Creolwollę, Moherkę, Paciorki metalowe i kryształowe, Złoto, srebro i bulion do haftu, Kanwy jedwabne, Juta, Java, Brazylijska Hawanna, Panama, Rypsowa i inne

Łaskawe zamówienia zamiejscowe wykonują się jak najspieszniej i najakuratniej.

Bazar Markiewicza
Pierwszy skład wyrobów krajowych
we Lwowie, plac Marjacki l. 10.
Utrzymuje na składzie i poleca:
domowego wyrobu z Korczyny, Dębowca i z Błażowej
Obrusy białe, jakotéż i apreturowane po zł. 1·20, 1·80, 2·40, 3·60, 5·50, 6·50 i 8·50 sztuka.
Serwety białe i apreturowane po zł. 4, 4·40, 4·80 i 5·80 tuzin
małe deserowe po zł. 1·80, 2·20 tuz.
Ręczniki cienkie, grubsze i grube po zł. 4·20, 4·80, 5·80, 6·50, 7·20 do zł. 9 tuzin.
Prześcieradła bez szwu duże cienkie zł. 2·15, cieńsze zł. 2·50 szt.
Gotowe ściereczki, maglowniki, sienniki, płaszczy, wory zbożowe i wory na mąkę z płótna żaglowego. 2060 2—(
Pościółki i kocyki na podłogę z Kosowa, Jasienicy i Jaryczowa po 28, 35, 40 ct. i po zł. 1·30 i 1·50 metr.

Soeben erschien 11. Auflage
Die geschwächte
Manneskraft,
deren Ursachen und Heilung.
Dargestellt von Dr. Bisenz. Preis 1 fl.
Zu haben in der
Ordinations-Anstalt für
Geschlechts-Krankheiten
von
Med. Dr. Bisenz,
Mitglied der med. Facultät.
Wien, Stadt, Gonzagagasse 7 (Rudolfsplatz). Vorzüglich werden die scheinbar unheilbaren Fälle von geschwächter Manneskraft geheilt.
Ordination täglich von 11—4 Uhr.
Auch wird durch Correspondenz behandelt u. werden Medicamente besorgt.
Dr. Bisenz wurde durch die Ernennung zum am. Universitäts-Professor ausgezeichnet.

Do siewu 2429 2—6
plenny Jęczmień ozimy
po 7 złr. za 100 kilo
w Dżurowie p. Popielniki.

Guwernantka
Francuzka, młoda, z polskiem nazwiskiem, dopiero do kraju przybyła, najlepszego wychowania, oraz słodkiego charakteru, **pragnie się umieścić w znaczniejszym domu jako nauczycielka lub do towarzystwa.** Oprócz zwykłych przedmiotów początkowych, udzielać może nauki języka angielskiego i wyższej muzyki na fortepianie, posiadając takową znakomicie. Bliższa wiadomość za pośrednictwem Pani **A. Gottlichowej w Krakowie, przy ulicy Wiślnej, pałac Biskupi.** 2418 3—3

Filia w KRYNICY.
Magazyn Nowości i Drobiazgowy
W. BYSTRZONOWSKIEGO
Lwów, ulica Halicka l. 18.
poleca świeże transporta najtaniej:
Hafty saskie do bielizny.
Parasolki od 1 do 12 złr.
Wachlarze najnowsze po 80, 1, 1·50, 2, 2·50, 3 i wyżej.
Kryzy najmodniejsze po 10, 15, 20, 25, 30, 40, 50, 60 do 1 złr.
Kokardy najmodniejsze po 60, 80, 90, 1, 1·20, 1·50, 1·80, do 3 złr.
Korale prawdziwe sznurek 90 ct.
Kołnierzyki i Kryzy w garniturach po 60, 80, 90, 1, 1·20, 1·50, 1·80, 2 do 6 złr.
Szaliki damskie i męskie od 50 ct. do 4 złr.
Pończochy saskie tuz. 4, 5, 6, 7, 8, 9 złr. i wyżej.
2090 17 ?
Sznurówki francuskie
ceny zniżone.
po 1·20, 1·50, 1·80, 2, 2·50, 3, 3·50, 4, 5, 6 do 10 złr.
Łaskawe zamówienia zamiejscowe wysela odwrotną pocztą.
Filia w KRYNICY.

L. Mag. 12.854 III. 1880.
Ogłoszenie konkursu.
Celem obsadzenia pięciu posad ogrodowych przy miejskiej służbie ogrodowej czyli plantacyjnej, a to jednej z płacą roczną 360 złr. w. a., zaś cztery z płacą roczną po 320 złr. w. a., z tych 3 z wolnem pomieszkaniem w razie przydzielenia do rajon usłużbowego, w którym pomieszkanie się znajduje — nadto wszystkie z umundurowaniem.

Ogrodowy przydzielony do rajonu służbowego na Wysokim Zamku pobierać będzie pauszal miesięczny 2 złr. w. a. na utrzymanie psa.

Posady te nie są stałe, a uwolnienie z nich nastąpić może za 3 miesięcznem wypowiedzeniem.

Ubiegający się o nie winni wnieść podania swe do Prezydjum Magistratu w terminie do 15. września 1882 z dołączeniem dowodów uzdolnienia, dotychczasowego zajęcia i zachowania się, tudzież normalnego wieku.

Magistrat król. stoł. miasta.
Lwów dnia 21. sierpnia 1882. 2426 2—3

Starsza osoba
pragnie przyjąć kilka panienek na wikt i pomieszkanie. Panienki mogą pobierać w domu naukę języka niemieckiego i francuskiego. Bliższa wiadomość w administracji **„Dziennika Polskiego,"** gdzie zasięgnąć można bliższych informacyj. 2436 ?—6

Kandydat notarjalny
z kilkuletnią praktyką i egzaminem notarjalnym, poszukuje miejsca w kancelarji notarjalnej.
Adres K. U 25. Lwów: poste restante. 2441 1—3

Naukę śpiewu
solowego i choralnego, udziela podług metody pierwszorzędnych znakomitości IZYDORA OSTROWSKA, Rynek l. 26 II. piętro. 2444 1—8

Starsza osoba, wykształcona, uczciwa i znająca się na kuchni, jest do dozorowania 2-letniego dziecka i pomocy w gospodarstwie domowem poszukiwaną. Znajomość języka niemieckiego byłaby pożądaną.
Zgłoszenia wraz z oznaczeniem wynagrodzenia pod lit. **A. B. 7.** poste restante głów. urząd poczty we Lwowie
2411 3—3

Oświadczenie.
W obec krążących wieści, jakobym należał do grona osób witających demonstracyjnie księdza **Jana Naumowicza,** wracającego ze Lwowa, na dworcu kolejowym w Tarnopolu w dniu 8. b. m., widzę się zmuszonym oświadczyć publicznie, że w demonstracji tej nietylko żadnego nie brałem udziału, lecz nawet w dniu tym na dworcu kolejowym wcale się nie znajdowałem.
Włodzimierz Lewicki.
kandydat notarjalny w Tarnopolu

Maurycy Ziffer
w Bernie
Handel towarów sukiennych
en gros i en detail.
Wybór bogaty materyj z peruwienu, dreskinu, chustek damskich, lodów, koców, derek końskich, po cenach bardzo niskich.
Wzory lub próbki dla krawców, rozsyła się franco a nie konweniujący towar bywa wymieniany. 2445 1—20

SASSÓW.
Z dniem 1. września br. zostają ceny w zakładzie wodoleczniczym zniżone o ¼ część.
Zgłoszenia przyjmuje Zarząd zakładu w Sassowie. 2420 3-3

Ogłoszenie.
Z dniem 15. Października
otwiera się
kurs dwuletni w szkole ogrodniczej
w Czernichowie.
Życzący umieścić ucznia za opłatą zgłosić się zechcą do
Dyrekcji szkoły rolniczej
w Czernichowie poczta Czernichów.

Wstrzykiwania i kapsułki z rośliny
MATICO
w słabościach męzkich najskuteczniejszy środek.
(Flaszka wstrzykiwań 40 ct. Kapsułek 80 ct.)
Poleca apteka „pod Lwem" we Lwowie obok Brygidek.
K. KRZYŻANOWSKIEGO.
Zamówienia z prowincji natychmiast wysyła się odwrotną pocztą. 2061 86—0


C. k. uprzyw. kolei
Arcyksięcia Albrechta.
pragnąc zabezpieczyć sobie potrzebny materjał opałowy, zamierza rozdać w drodze ofert pisemnych **dostawę 150.000 metrów sześciennych drzewa** łupanego przeważnie twardego; zaprasza niniejszem interesowanych do wniesienia ofert, które podpisana Dyrekcja przyjmywać będzie **do dnia 15. Września b. r.**

Bliższych objaśnień jakoteż i warunków dostawy, które są do przejrzenia na wszystkich stacjach kolei Arcyksięcia Albrechta, udzielają bióro zarządu materjałów podpisanej Dyrekcji we Lwowie przy ulicy Teatralnej Nr. 7 i naczelnik magazynu materjałów na dworcu kolejowym w Stryju. 2232 3—3

Lwów dnia 15. Lipca 1882 r.
Dyrekcja ruchu.

Materje na suknie
tylko z trwałej i dobrej wełny owczej; dla mężczyzny wzrostu średniego **3 metry 10 centm.** na **jedno ubranie** z dobrej wełny owczej za **4·96 złr.**, **na ubranie** z lepszej wełny za
8·— „ **na ubranie** z delikatnej wełny za
10·— „ **na ubranie** z całkiem delikatnej wełny za
12·40 złr.

Pledy podróżne po 4, 6, 8 do 12 złr., nie konwenjujące można zwrócić za zapłaceniem porta poczt. Bardzo delikatne materje na spodnie, surduty, zarzutki, płaszcze od deszczu, tyfle, szaraczki (Loden), sukno komisne, szewioty, trykoty, peruwieny, doskingi, kamgarny, sukna bilardowe poleca 2410 2—24

Jan Stikarofsky-ego
skład fabryczny w Bernie.
Próbki przesyła franko. Próbki dla krawców niefrankowane. Zwraca się uwagę pp. **krawców** na bogaty wybór i na niezmierną niskość cen. Ponieważ wielu z moich P. T. odbiorców w zaufaniu do mnie zamawia materje nie żądając próbek, przyjmuję więc na powrót w ten sposób nadesłany towar, gdyby nie konwenjował. Próbki czarnego peruwianu i doskingu wysełać nie mogę, gdyż zamówienie jest tu sprawą zaufania. Korespondencje przyjmuje się w języku niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, francuskim i włoskim.

3% listy zastawne c. k. uprz. Zakł. kred. ziemskiego.
Rocznie 6 ciągnień:
15. lutego, 15. kwietnia, 15. czerwca, 15. sierpnia, 15. października i 15. grudnia.
Główna wygrana **50.000 złr.**
Wyciągnięte losy z najmniejszą wygraną w kwocie 100 zł. biorą także udział w dalszych ciągnieniach wygranych. Sprzedajemy te obligacje podług dziennego kursu. Kupujemy i sprzedajemy także wszystkie listy zastawne, obligacje państwowe, jakoteż akcje, po najrzetelniejszych cenach, wszelkie wylos. listy zastaw. i losy pod najkorzystniejszemi warunkami eskontujemy. Wszystkie polecenia z prowincji wykonujemy bezzwłocznie bez doliczenia prowizji. 2079 3 0
SOKAL i LILIEN
ulica Hetmańska l. 8.



Tow. c. k. uprz. kolei żelaznej Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej.
(Linie austrjackie).
Liczba 16.417.
Przywrócenie ruchu
dla przewozu przesyłek pospiesznych i zwykłych towarowych pomiędzy
Haliczem a Jezupolem.

Począwszy od dnia 1. Września b. r. będzie przestrzeń pomiędzy Haliczem a Jezupolem znów dla przewozu wszelkich **przesyłek tak pospiesznych** jakoteż **zwykłych towarowych** otwartą, w skutek czego z dniem powyżej wymienionym całkowity ruch pociągów na szlaku kolejowym pomiędzy Lwowem a Suczawą bez ograniczenia odbywać się będzie. 2448 1—1

Lwów dnia 31. Sierpnia 1882.
Dyrekcja ruchu.

Kawa
wyśmienite gatunki, czyste, silne, niefarbowane, aromatyczne
nowego zbioru
w paczkach po 4½ kilo netto. Rozsyłka przez pocztę za pobraniem do wszystkich miejscowości Austro-Węgier.
2321 **Za 1 kilo netto** 2—8
z cłem i franco

Perłowa Ceylon, wybor. brunat.	1·98
Perłowa Manilla, wybor. jasna	1·65
Ceylon Prima, brunatna	1·70
Mocca, afrykańska wyborna	1·54
Mocca, prawdziwa arabska	1·84
Cuba, wielko-ziarn., ciemno-ziel.	1·80
Menado, złoto-żółta, wyborna	1·60
Domingo, wyborowa	1·50
Java, wyborna jasno-zielona	1·44
Santos, silna wyborna	1·36
Rio, silna i dobra	1·30
Jamaica, smakowita	1·14

R. Maiti, Tryest.

Uwiadomienie.
Niżej podpisany ma zaszczyt szanowną P. T. Publiczność zawiadomić, że
dnia 1. września 1882 otwieram
nowo urządzony
Hotel Krakowski w Jaśle
se wszelkiemi wygodami.
Pokoje gościnne, wyborna kuchnia i wszelkie trunki, jakoteż wina węgierskie, austrjackie i zagraniczne w różnych gatunkach po najumiarkowańszych cenach, usługa pilna, stajnie dla koni wygodne, jakoteż powozy i konie kursują na każde zamówienie.
Upraszam o łaskawą pamięć
z uszanowaniem
Ludwik Górski
2432 2—3 w Jaśle

Podaję do wiadomości, że z dniem 15. czerwca br. otworzyłem
Dom komisowy w Czortkowie
który załatwiać będzie wszelkie polecenia, pośredniczyć w wszelkich kupnach i sprzedażach dóbr, ziemiopłodów, lasów, towarów, efektów używanych, jakoteż pojazdów i maszyn gospodarskich. Nowe towary, meble, lustra i fortepiany na spłaty ratami sprowadzać będę jako i powozy. Mając stosunki zawiązane z kupcami w Wiedniu, w Wrocławiu, w Paryżu i w Londynie — najtańsze źródła są mi znane. — Cenniki ilustrowane rozmaite i okazy mieć zawsze będę do przeglądu, Sprowadzanie najtańszą drogą obmyślane — również jak i ekspedycje.

Ogłaszać będę od czasu do czasu powierzone mi efekta do sprzedaży lub poszukiwane do nabycia, a zadawalniając się małą prowizją, starać się będę być prawdziwie użytecznym dla wszystkich, którzy się do mnie udawać zechcą.
2450 1—3 **M. Skrzyński.**

Główny skład
PIWA OŁOMUNIECKIEGO
nadgrodzone medalem zasługi na wystawie wiedeńskiej
dla Galicji i Bukowiny w beczkach i flaszkach
u Eliasza Hertera
we Lwowie, ul. Kopernika l. 8.
2091 22—?

Galicyjski Zakład Zastawniczy i Kredytowy
Lwów, ulica Teatralna w gmachu Teatralnym
udziela pożyczek na zastawy
a) kosztowności, drogich kamieni i kruszców;
b) towarów kolonialnych, bławatnych, wyrobów fabrycznych, wszelkich innych przedmiotów rolnictwa, handlu i przemysłu tak nowych jakoteż używanych;
c) papierów publicznych wartościowych, 2063 48—0
wedle taryfy o 2% zniżonej od złr. 50 począwszy.

Podaje oraz do wiadomości stron interesowanych, szczególnie P. T kupców i przemysłowców, że od pożyczki wyżej 300 złr. na kosztowności lub towary, może za osobną umową nastąpić dalsze obniżenie należytości, w stosunku do wartości szacunkowej objętości przedmiotu i czasu trwania pożyczki.

Przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności
począwszy **od 1 złr. do każdej wysokości** i oprocentowuje takowe
po 6 od sta.
od 1. listopada 1881. począwszy.
Zwrot wkładek do złr. 100 uiszcza się bez wypowiedzenia,
„ „ „ „ 250 z 10-dniowem wypowiedzeniem,
„ „ „ „ 600 z 20-dniowem „
„ „ „ „ 1000 z 30-dniowem „
Godziny urzędowe od 8.—12. w południe; od 3.—5. po południu.
Lwów dnia 18. stycznia 1879. **Dyrekcja.**

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskowniski. Z Drukarni „Dziennika Polskiego," pod zarządem Leona Zabałewicza.